

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi nr. 38.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 h., drugi 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ul. Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama, 38 Rue de Varenne.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Gdy Jej Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężniczka Marya Krystyna, Córka Jego Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Fryderyka, zgodziła się z własnej woli, za zezwoleniem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości połączyć się węzłem małżeńskim z Jego Księżcą Mością Emanuelem Księciem Salm-Salmem, przeto obowiązana była Najdostojniejsza Narzeczona, a to w myśl istniejących ustaw domowych i Najwyższego statutu familijnego, zręczyć się przed ślubem, i to zrzeczenie utwierdzić przysięgą, dla Siebie i Swojego, potomstwa na rzecz mających odtąd przed Nią, czy to pod względem płci, czy linii, czy wieku pierwszeństwo Członków Najdostojniejszego Domu Arcyksiążęcego, tych wszystkich praw sukcesyjnych i dziedzicznych, jakie Jej przysługują z tytułu urodzenia.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył wyznaczyć Najdostojniejszej Arcyksiężniczce Maryi Krystynie na dopełnienie uroczystego Aktu renuncyacji dzień 9 maja b. r.

Z tego powodu tajni radcy i Ministrowie, oraz zastępujący księcia Arcybiskupa biskup sufragana archidiecezyi wiedeńskiej, ks. dr. Schneider, zebrał się o godzinie 11 minut 45 przed południem w komnacie tajnej rady w Zamku cesarskim, gdzie też wielki podkomorzy, kapitanowie gwardyi przyboecznej i generał-adjutant Jego Ces. i Król. Mości zajęli miejsca po obu stronach Tronu.

Po zawiadomieniu przez pierwszego wielkiego ochmistrza udał się Jego Ces. i Król. Mość wraz z Najdostojniejszą Narzeczoną i w towarzystwie ich Ces. i Król. Wysokości

pełnoletnich Najdostojniejszych Arcyksiążąt do komnaty tajnej rady.

Jego Ces. i Król. Mość stanąwszy na najwyższym stopniu Tronu, raczył wygłosić jako Najwyższa Głowa Najwyższego Domu Arcyksiążęcego zwykłą w takich razach przemowę.

Następnie Minister Ces. i Król. Domu oraz spraw zagranicznych odczytał dokument renuncyacyjny, poczem Najdostojniejsza Narzeczona kładąc dwa palce prawej ręki na podtrzymywanej przez biskupa sufragana Ewangelii, odczytała słowo za słowem rotę przysięgi i złożyła dodaną na końcu rotę przysięgę.

Najdostojniejsza Narzeczona podpisała następnie dokument zrzeczenia się, poczem notaryusz stanu wycisnął pod podpisem pieczęć Najdostojniejszej Narzeczonej.

W końcu dokument ten podpisał ustanowiony przez Narzeczonego świadek i wycisnął pod podpisem swoją pieczęć.

W niedzielę dnia 10 maja b. r. o godzinie 10 minut 30 przed południem odbył się w kaplicy św. Józefa Zamku Cesarskiego w Wiedniu, w obecności Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości i Najdostojniejszych Osób ślub Jej Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Maryi Krystyny z Jego Księżcą Mością Emanuelem Księciem Salm-Salmem.

Aktu tego dokonał proboszcz nadworny i zamkowy ks. dr. Wawrzyniec Mayer.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył nadać najmiłościwiej wielką wstęgę orderu św. Szczepana Jego Ces. i Król. Wysokości generał-porucznikowi Arcyksięciu Ottonowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył nadać najmiłościwiej:

Generałowi broni Maurycemu Schmidtowi, zastępcy naczelnego komendanta obrony krajowej w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa, order Korony Żelaznej klasy pierwszej z uwolnieniem od taksy;

generałowi broni Hugonowi Klobusowi, komendantowi IX. korpusu, głównodowodzącemu generałowi i komendantowi obrony krajowej w Josefstadzie, order Korony Żelaznej klasy pierwszej z dekoracją wojskową klasy trzeciej, z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 4 maja b. r. zezwolić najmiłościwiej na przeniesienie wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, Wilhelma Seidla, a to na własną jego prośbę do sądu krajowego w Krakowie i zamianować najmiłościwiej radcę sądu krajowego w Jasle, Zygmunta Jaworskiego, wiceprezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 4 maja b. r. zamianować najmiłościwiej radcami wyższego sądu krajowego przy trybunałach pierwszej instancji: radcę sądu krajowego w Tarnowie, Edmunda Wachholtza dla Tarnowa; radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Żabnie, Władysława Jaśkiewicza dla Rzeszowa i radcę sądu krajowego w Krakowie, dr. Franciszka Bujaka dla Krakowa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 4 maja b. r. zamianować najmiłościwiej pro-

kuratorów Państwa: dr. Antoniego ze Stawarskiego w Jasle i Józefa Sułkowskiego w Wadowicach, prokuratorami Państwa w VI. klasie rangi, pierwszego dla Tarnowa a drugiego dla Rzeszowa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 4 maja b. r. nadać najmiłościwiej radcy sądu krajowego Teodorowi Kalitowskiemu w Krakowie, przy sposobności zamianowania go zastępcą starszego prokuratora Państwa w Krakowie, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Pan Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu krajowego w Krakowie Teodora Kalitowskiego zastępcą starszego prokuratora Państwa w VII. klasie rangi, a posiadającego tytuł i charakter radcy sądu krajowego, zastępcę prokuratora Państwa w Krakowie dr. Kazimierza Cyszczyńskiego, zastępcą prokuratora Państwa w VII. klasie rangi w Krakowie.

Pan Namiestnik zamianował w etacie c. k. Dyrekcji policji w Krakowie podoficera rachunkowego I. klasy 56 pułku piechoty, Antoniego Matlaka, kancelistą policyjnym.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Karola Rudenckiego, z Kozaczówki do Jarosławia.

## Listy paryskie.

Paryż podczas kampanii wyborczej; dekadencja afiszów wyborczych i nowe środki agitacji; przedsiębiorca wyborczy; kandydatury umarłych. — Juliusz Dalou i dwoisty charakter jego twórczości artystycznej. — Otwarcie nowej sali w muzeum Wersalskim. — Vernissage traci swe znaczenie. — Pelléas et Melisandre Maeterlincka w Opéra Comique, czyli muzyka filozoficzna. — Polski koncert. — Ruch umysłowy w kolonii polskiej.

Paryż w maju 1902.

Wszystko wre jeszcze i kipi w stolicy i na prowincyi, a ten stan irytacji, towarzyszący każdemu stadium powstania, trwać będzie jeszcze do 12 maja, t. j. do chwili, kiedy z retorty wyborczej wyjdzie już ściśle określona liczba deputowanych ministeryalnych lub antiministeryalnych. Wtedy to nagle wzburzenie uciszy się w całym kraju, a walka przeniesie się do ciałniejszego koła Izby parlamentarnej. Burzliwa ta epoka zaznacza się zwykle i na zewnątrz nader pstrym wyglądem murów wszystkich budynków publicznych i ulic miasta i jest to zasługą deputowanych ostatniej kadencji, jeżeli pod tym względem nastąpiła korzystna zmiana. Wydali oni do ważności prawa podniesiony zakaz nalepiania afiszów wyborczych na budynkach publicznych, a na ulicach pozwala-

jący tylko umieszczać je w ramach ruchomych. Bez względu na to czy tajemnym motywem tego kroku była troska o przyzwoitość i estetykę, czy też dążność do zmniejszenia kosztów kandydatury, prawodawca, który uchronił kościoły, fontany, pomniki i pałace od wstrętnego trądu wielobarwnego, który wykwił na nich zwykle podczas kampanii wyborczej, zasługuje na wdzięczność ludzi estetycznego poczucia. Być może, że to ograniczenie miejsca na afisze zmroziło cokolwiek buńczuczny zapał kandydatów, lub też, że zwyczaj wyborcze mają również swój rozwój postępowy, dość, że tym razem ścienna literatura afiszowa przedstawiała się dość blado i nudnie, zwłaszcza w porównaniu z afiszami poprzednich kadencji. Brak w niej fantazyi, której celem zazwyczaj było ubawienie wyborców. Tylko w okolicy Bastylli jeden z obywateli wynalazł sposób obejścia prawa, które zakazuje nalepiania afiszów trójkolorowych: kazał afisze swe pomalować bądź to na biało i niebiesko, bądź to na biało i czerwono, a potem afisze te różnorodnie ponalepiać nad sobą tak, iż dzieli je zaledwie przerwa 1 centymetra, a powtarzając to kilkakrotnie, ma cały szereg afiszów trójkolorowych. Niektóre afisze znów zaopatrzone są groźnymi tytułami: Pułapka, komedia, infamia, kłamstwo, co to będzie!? i t. d.; Na bulwarze Belleville obywatel Allemane zarzuca obywatelowi Congy, że wziął kubana od Towarzystwa gazowego, a ten wzamian rzuca w twarz Allemanowi, że nie ma rąk czystych: Precz z wątpliwym indywidualum! — *Tout comme chez nous.* W ogólności jednak zauważyć można, że zarzucono dawną frazeologię. Kan-

dydaci zrzekają się formulek, a nawet czy nie programów. W kilku wierszach obejmują całą listę zamierzonych reform, nie przyrzekają wiele, nie chcą wywołać śmiechu wyborców.

Jeżeli jest coś wspólnego, co charakteryzuje afisze r. 1902, to wypisanie wszędzie olbrzymimi literami żądania: *Bas les masques!* Ta mania wzajemnego demaskowania się jest niejako leitmotywem obecnych wyborów. Tak więc w tym czasie ogromnego rozwoju reklamy, kiedy wybujała fantazyja i najsprytniejsze pomysły wyciągają się dla polecenia nowego rodzaju absyntu, lub wody do włosów reklama polityczna przechodzi swój peryod dekadencji.

Nie wynika stąd jednak, jakoby agitacja wyborcza osłabła, wybiera ona sobie tylko inne, może skuteczniejsze drogi i sposoby. Kandydaci po większej części nie operują na własną rękę, lecz oddają całą sprawę tak zwanemu „przedsiębiorcy wyborczemu“. Ważna ta osobistość jest zupełnie „modern style“. Przedsiębiorca taki przed wyborami gromadzi cały swój personal paryski, składający się z 50 kamelotów i rozdziela go na dwie sekeye: burżoazów i proletaryuszy. Pierwszych przyodziewa na targu starczyzny w Temple. Za 25 franków otrzymuje każdy ciemne ubranie, cylinder i parę butów. Druga zaś kategoria zatrzymuje swe łachmany. Kameloci z wyższej sekeyi przebiegają całą wyznaczoną im okolicę, jako podróżni, komiwojażera, kolporterzy, słowem w jakiegokolwiek postaci dostają się do chat wieśniaczych i sławią zasługi kandydata. Kameloci zaś proletaryusze czynią to samo po

szynkach wiejskich i kabaretach. Czasem zaś zbytnia podejrzliwość wyborców wymaga inscenizowania tak zwanego *grand jeu*. Schodzą się wtedy w kabarecie obie kategorie kamelotów. Proletaryusze - obszarpancy udają anarchistów i zapowiadają bliskie runięcie porządku społecznego, ogólny rabunek i t. d. — słowem starają się steroryzować chłopca. Wówczas powstaje kamelot burżoazyjny, potępia anarchię, występuje w obronie własności prywatnej, gani rząd, który sprzyja rewolucjonistom i kończy tem, iż Francya potrzebuje ludzi energicznych, obrońców porządku, ludzi takich jak p. X. — kandydat przedsiębiorcy. Za takie przedstawienie ludzie dostają po 5 franków dziennie i kosza poczęstunku. — Inną sztuczką jest gra kandydata fałszywego. Występuje on tylko na to, aby spowodować rozstrzelanie głosów, a potem przed ściślejszym wyborem sprzedaje swoje głosy najlepiej płacącemu. Znanym jest też sposób skłonienia do kandydatury obywatela, który weale nie chce być wybranym. Wybiera się na ten cel milionera i wysyła się doń deputację złożoną rzekomo z poważanych obywateli pewnej okolicy. Deputacja wychwala zasługi i zalety milionera, mówi o świętych obowiązkach w obec ojczyzny, armii, Republiki, handlu, przemysłu i rolnictwa. Mile dotknięty tą niespodziewaną swą popularnością, milioner zazwyczaj ustępuje, a wówczas przedsiębiorca ofiarowuje mu swoje usługi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puk.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lańcuch, 12 maja.

Wielkie nieszczęście, wielkie katastrofy elementarne każą zawsze zamilknąć dzielącym ludzkość sporom i zawiściom, a budzą wspólne całej ludzkości szlachetne instynkty i współczucie....

Całym światem wstrząsnęła tragiczna wiadomość o okropnej katastrofie na wyspie Martinique. Gdy czyta się telegramy o wybuchu wulkanu Mont Pelée, mimowoli przychodzi na pamięć opisy strasznych chwil z zagłady „Herculanum i Pompei” (r. 79 po Chr.), oraz śmierci Pliniusza starszego, który pragnąc z bliska przypatrzeć się wybuchowi Wezuwiusza, padł ofiarą swej żądzy wiedzy w chwili, gdy właśnie notował wrażenia, wywołane wybuchem i opisywał spustoszenia, jakie zrzuciła lawa i ognisty grad kamieni, oraz popiołu, wyrzucone przez wulkan.

Dokładnych rozmiarów katastrofy w St. Pierre dziś jeszcze oznaczyć nie można, — nowsze wiadomości zaś każą przypuszczać, że niestety nie tylko do miasta padło ofiarą wybuchu wulkanu, lecz także i dalsze jego okolice, oraz, że ponieważ równocześnie z wulkanem Mont Pelée ożywiły się także inne wulkany na sąsiednich wyspach, przeto katastrofa może przybrać rozmiary po prostu olbrzymie.

Widownia katastrofy, wyspa Martinique znana ze słynnego romansu „Paweł i Wirginia”; należy do grupy małych Antylów, w Indjach zachodnich. Odkryta przez Kolumba (r. 1502), była dawniej pod władzą murzynów: w roku 1635 opanował ją dla francuskiej kompanii zachodnio-indyjskiej d'Enambuc, a w roku 1642 odkupił ją wraz z wyspą Guadeloupe, Ludwik XIV dla państwa francuskiego. Później Anglii i Holendrzy starali się wydrzeć wyspę Francuzom, lecz tylko w czasie wojny siedmioletniej (1762 r.) Anglii udało się przez 17 miesięcy na niej się utrzymać. Natomiast pozostała w ich władaniu wyspa Dominica, położona między wyspami Martinique i Guadeloupe i stanowiąca niejako pomost między nimi. Gdy we Francji wybuchła wielka rewolucja, na wyspie zaczęły się przewroty i walki, spowodowane kwestią niewolnictwa, skorzystali z tego Anglii i 14 stycznia 1794 admirał Jervis zajął wyspę, która tym razem pozostała w posiadaniu angielskim przez ośm lat, t. j. aż do pokoju w Amiens. Później powrócili Anglii na nią jeszcze w czasie studniowego cesarstwa, aż w roku 1816 oddali ją już na stałe Francuzom. W r. 1822 w nocy z 13 na 14 października około 80.000 czarnych tubylców powstało przeciw 10.000 białych i 11.000 mulatów, i wymordowali ich w okrutny sposób. Powstanie stłumiono wśród potoków krwi i dopiero w roku 1848 zniesiono na wyspie niewolnictwo. Do dzisiaj jednak panuje na wyspie zupełny rozdział towarzyski między białymi i kreolami z jednej a między murzynami z drugiej strony. Republika francuska zaprowadziła na wyspie

powszechne głosowanie, a wyspa ma reprezentację w parlamencie francuskim.

Dawniej źródłem bogactwa wyspy były plantacje kawy. Obecnie kawę wyparł głównie cukier, tak, że na 50.000 hektarów uprawnej roli, około 30.000 hektarów zajmują plantacje trzciny cukrowej.

Podłoże wyspy stanowią skały ustroju wulkanicznego; tworzą one sześć wulkanów, nad którymi góruje Mont Pelée. Wyspę przecina 75 rzeczek i strumyków, uchodzących do morza a wspaniała, prawdziwie równinowa wegetacja nadaje jej miejscami pozór przedświeżego ogrodu. Wśród roślin jednak wiele jest trujących, w zaroślach wylegają się jadłowite węże a niezdrowemu klimatowi wyspy oprzeć się mogą tylko zahartowani w nim mieszkańcy okolicy podrównikowych.

Najstarszą osadą na wyspie jest Saint Pierre, główne ognisko handlowe kolonii, chociaż właśnie klimat tego miasta, zwłaszcza w okresie deszczowy jest bardzo niezdrowy. Saint-Pierre, ciasno a dobrze zabudowane, czyniło wrażenie miasta europejskiego. Położone niedaleko wybrzeża, pięło się po stokach Mont Pelée w górę, wzdłuż ulic, które miejscami zamieniały się w strone schody; te ulice zdaje się wskazywały owej strasznej nocy z 7 na 8 b. m. drogę lawie wulkanu. — Stolicą wyspy jest miasto Fort de France.

Już od paru tygodni donoszono, że uważany za wygasły wulkan Mont Pelée począł od pewnego czasu znowu dawać znaki życia. Po raz ostatni wulkan ten był czynnym w r. 1851, kiedy deszczem popiołu zrzucił plantacje i lasy, które naturalnie zniszczyły zupełnie. Wówczas, gdy erupcja ustała, znaleziono na górze osm małych kraterów średnicy 4 do 6 stóp, zapełnionych wrzącą gęstą wodą z siarczanym zapachem a od czasu do czasu dymiących białą parą. — Wulkan uspokoił się potem, tak, że zapomniano o jego bliskości zupełnie, a baron Benko, który opisywał podróż austro-węgierskiego okrętu „Zrinyi” (w r. 1885 i 1886), opowiada o Mont Pelée, że wulkan to zupełnie wygasły, choć — pisze — „miał jeszcze w roku 1851 dawać znaki życia”.

W tem nagle po południu czy wieczorem w dniu 8 b. m. wulkan obudził się znowu, — i od razu począł wyrzucać taką masę popiołu, że czarna chmura przesłoniła niebo, i nastąpiła zupełna ciemność. Nieszczęśliwe miasto, u stóp góry osiadłe, stanęło wkrótce w morzu płomieni. Wybuch musiał nastąpić z niesłychaną szybkością i gwałtownością. Rozpalony popiół, ogniste kamienie i masy lawy spadały gradem na nieszczęśliwe miasto, tak, że zaledwie kilkadziesiąt, najwyżej kilkaset osób z blisko 30.000 ludności uszło z życiem! Równocześnie zaś z straszliwym wstrząśnięciem ziemi, które towarzyszyło wybuchowi wulkanu, także morze wystąpiło ze brzegów. — Wszelki opis urąga strasznej rzeczywistości, która musiała rozegrać się wówczas na wyspie.... W porcie Saint Pierre, stały liczne okręty z powodu, że właśnie teraz ukończono zbiór trzciny cukrowej. Prawie wszystkie one padły ofiarą płomieni.

Wybuch był tak straszny, że majątkowie w obłędzie, z przestraschu skakali do wzburzonego morza i tonęli.

Jak wspomniano zaś, na całym archipelagu wulkany dają znaki życia. Na wyspie Guadeloupe, którą w roku 1797 nawiedziła straszna katastrofa, wywołana wybuchem wulkanu, wystąpiły znowu objawy niepokojące, — a z wyspy St. Vincent donoszą również o wybuchach wulkanu. — Powodem tych niespodziewanych wybuchów ma być, według geologów, okoliczność, że woda wdara się do podziemnych ognisk wulkanów i spowodowała eksplozję nagromadzonych gazów.

Oto depesze, które nadeszły w ciągu ostatniej doby o strasznej katastrofie:

**Paryż, 12 maja.** *Agencja Havasa* otrzymuje z Fort de France następujący opis katastrofy: Miasto St. Pierre nawiedziło dnia 8 b. m. okropne nieszczęście. Oddalony o kilka kilometrów od miasta wulkan Mont Pelée wybuchnął. Wydobywała się z niego lawa i deszcz ognisty. W kilka chwil miasto zamienione było w morze płomieni, które objęły także wybrzeże. Skutki wybuchu dały się czuć aż w Fort de France, gdzie spadł także deszcz popiołu oraz kamieni, wielkości orzechów a ważących do 10 gramów. Cała wyspa pokryta popiołem. Wszędzie stwierdzono zbrocenie igły magnesowej. Zorganizowano akcję ratunkową. Okręt „Suchet” i inne parowce udały się na miejsce katastrofy. Wrócili wkrótce ze straszniemi wiadomościami. Do miejsca katastrofy nie można się było zbliżyć. W porcie St. Pierre okręty stały w płomieniach. Gorąco tam było nieznośne. Zewsząd przywożo zapasy żywności. „Suchet” powtórnie odjechał do St. Pierre i wrócił z 30 osobami na pokładzie. Większa część jest strasznie poparzona. Dwie z pomiędzy tych osób zmarły później. Liczbę ofiar katastrofy obliczają na 30.000. Katastrofa nastąpiła w jednej chwili. Z okoliczności, że z trupów wypłynęły wnętrzności, wnoszą, że nastąpił także gwałtowny wybuch gazów. Wszystkie wzgórze okoliczne są pokryte zbiegami, których parowce, przywożące żywność, biorą na pokład. Z Fort de France wysłało Towarzystwo kablowe urzędników do St. Pierre; udało się im odnaleźć miejsce, w którym było biuro, ale dyrektora i personelu nie ma ani śladu.

W Paryżu pod przewodnictwem ministra kolonii zawiązał się komitet ratunkowy. *Temps* donosi, że cała północno-zachodnia część wyspy Martinique jest spustoszona. Oprócz St. Pierre, jeszcze trzy wielkie miejscowości są zniszczone.

**Paryż, 12 maja.** W pałacu elizejskim odbyła się w sobotę rada gabinetowa w sprawie strasznej katastrofy na wyspie Martinique. Minister kolonii Decrais oświadczył, iż na podstawie otrzymanych depesz musi stwierdzić, że całe miasto St. Pierre jest doszczętnie zniszczone. Ministra skarbu upoważniono, aby natychmiast zarządził wszelkie środki, konieczne dla akcji ratunkowej. Jeden z urzędników udaje się bezzwłocznie z pół milionem franków na Martinique, aby nieść tam pomoc ocalonym z katastrofy. Gubernatorowi wyspy Guadeloupe polecono, aby

zarządził wszystko, co potrzebne dla dostarczenia prowiantu i przetransportowania ocalałych z katastrofy ludzi. Na znak żałoby na wszystkich budowach rządowych wywieszono flagi na pół masztu.

**Nowy Jork, 12 maja.** W sprawie katastrofy na wyspie Martinique telegrafują z Pointe à Pitre (na wyspie Guadeloupe): Parowiec „Suchet” przywiózł w nocy znowu zapasy żywności do Fort de France. Wielkie masy murzynów przybywają do Fort de France z okolicy i żądają żywności.

Podczas całej nocy z soboty na niedzielę padał gorący popiół na całą wyspę; ten deszcz popiołowy trwa jeszcze i wyrządza ogromne szkody. Pewnem jest, że także w innych miejscowościach wyspy Martinique wiele osób utraciło życie lub doznało obrażeń.

Według wiadomości z St. Vincent wulkan Soufrière był w akcji przez dziewięć dni ostatnich. We czwartek rano słychać było gwałtowny grzmot, któremu towarzyszyły błyskawice. Coraz gęstszy dym wydobywał się z wulkanu, a następnie deszcz popiołowy.

**Paryż, 12 maja.** Depesza nadana w sobotę o godzinie 1 minut 40 po południu z Fort de France donosi, że trzęsienie ziemi ustało, wybuchy wulkanu trwają dalej.

Minister Decrais otrzymał od komendanta okrętu „Suchet” telegram nadany w sobotę o g. 4 po południu z doniesieniem, że okręt przybył z zapasami żywności do Fort de France. W St. Pierre pożar trwa dalej. Wulkan wyrzuca jeszcze popiół, ale w mniejszej ilości.

Prezydent Loubet otrzymuje od wszystkich panujących depesze z wyrażeniami współczucia.

Zona senatora Klaighta otrzymała od niego telegram, iż zdołał się ocalić i przebywa w miejscowości Montrouge. Senator spodziewa się, że wiele osób tam uciekło i ocalało.

Prefekt departamentu Gironde prosił telegraficznie ministra dla kolonii o szczytowo katastrofy na Martinique, gdyż w Bordeaux jest przeszło 50 rodzin, które mają na tej wyspie krewnych.

**Londyn, 12 maja.** *Biuro Reutersa* otrzymało następującą depeszę od gubernatora wyspy Barbados: W Soufrière i na wyspie St. Vincent silne wybuchy wulkanu trwają dalej. W Barbados słychać huk podziemny, podobny do strzałów armatnich. W sobotę o godzinie 5 po południu chmura dymu i popiołu zasłoniła słońce, zapanowała ciemność, dały się czuć podziemne grzmoty i spadł deszcz popiołu, który trwał do nocy. Barbados nad ranem zasypane było na kilka stóp warstwą popiołu.

Gubernator w St. Lucie telegrafuje pod datą wczorajszą: Otrzymałem wczoraj wiadomość w St. Vincent o 30 osobach zabitych. Wybuch trwa dalej. Do gubernatorów wysp grupy Windward zwróciłem się telegraficznie z prośbą o jak najrychlejszą pomoc.

Gubernator wyspy Dominica wysłał do angielskiego ministra kolonii Chamberlaina telegram, w którym donosi mu o strasznej katastrofie na wyspie Martinique; zawiadamia, iż aby choć nieco złagodzić panującą

27)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

(„Ostatnie dni Pekinu” przez Piotra Lotiego).

IV.

(Ciąg dalszy).

24 października.

Słońce promienne wschodzące rano, oświetla nasze galerie oszklone, ogrody i lasy, posypane białym szronem i coraz mniej liści mające.

I każdego dnia nasi żołnierze tak samo są czynni, dozorcując Chińczyków i pracując razem z nimi nad porządkowaniem nawy gotyckiego kościoła; oddzielają starannie przedmioty nieuszkodzone lub tylko nadwężone od masy szczątek i czerepów. Nieustanny ruch na naszych dziedzińcach, ciągłe przenoszenie na noszach mebli i bronzów starożytnych; wszystko to spisane i rejestrowane kolejno, wyprowadza się z kościoła albo z probostwa i zostaje umieszczone w lokalnościach nieprzydatnych na razie naszym żołnierzom, zanim nie zostanie przeniesione do pałacu Pradków, gdzie spocznie pod pieczęciami.

I widzieliśmy już tyle tych świetności, tak wiele, że aż to dochodzi do przesady i zmęczenia. Najbardziej zadziwiające odkrycia poczynione w głębi starych kufrow, przestały nas zadziwiać; nie nam się już nie podobają do dekoracji — oeh! tymczasowej! — naszych mieszkań; nie już nie jest dość piękne dla naszych fantazji Heliogabala — któ-

re jutra nie mają, bo trzeba, aby za dni kilka inwentarz został skończony, a nasze długie galerie poprzegradane na pokoje dla oficerów, albo na biura.

O do odkryć, uczyniliśmy dziś rano odkrycie całego stosu trupów: ostatnich obrońców „Miasta cesarskiego”, którzy padli tam za ostatniemu oszańcowaniem w rowie i pozostali tak w pozach, w których zastygli, kornając. Psy i kruki, zszedłszy do rowu, powydawały im wnętrzności i oczy; w skłębionych członkach bez śladu prawie ciała, widać kości pacierzowe całkiem czerwone, wijące się pomiędzy szczątkami sukien. Wszyscy prawie zachowali obuwie, ale żaden nie ma włosów; razem z psami i krukami inni Chińczycy widocznie także zeszli do głębokiego rowu i oskalpowali tych nieboszczyków, żeby użyć tych włosów na przyprawne warkocze. Zresztą, ponieważ w Chinach przygotowanie włosów jest chlubą dla mężczyzny, wszystkie prawie trupy mają warkocze powyrywane razem ze skórą i świecą nagimi czaszkami.

Dzisiaj opuszczam wczesnym rankiem na cały dzień nasz „Pałac północny”, będąc zmuszony udać się do europejskiej części miasta w celu widzenia się z naszym ministrem. Ciągłe jeszcze nie opuszcza łóżka w poselstwie hiszpańskim, gdzie otrzymał przytułek, ale jest już w rekonwalescencji i będę mógł nareszcie spełnić moje polecenie, dane mi do niego od naszego admirała.

Oto już cztery dni, jak nie wyszedłem po za czerwone mury „Miasta cesarskiego”, z idealnej ciszy i osamotnienia. I kiedy znajduję się znowu pośród szkaradnych szarych ruin, pośród banalnych uliczek „Tatarskiego miasta”, w Pekinie publicznym, Pekinie znanym wszystkim podróżnikom, oceniam lepiej

jedyną w swoim rodzaju oryginalność naszego wielkiego lasu, wielkiego jeziora i ukrytych wspaniałości.

To miasto ludu jednakże wydaje się już mniej nieco ponure, jak w dniu mego przybycia, pod wiatrem i śniegiem. Tak, jak mi już mówiono, ludzie zaczynają powracać i w tej chwili Pekin się zaludnia; nawet w częściach miasta najbardziej zniszczonych, sklepy otwierają się na nowo, domy się odbudowują i już rozpoczynają się skromne i konieczne małe rzemiosła, wykonywane na ulicach, na stołach, pod namiotami, pod parasolami — pod tem ciepłym słońcem jesieni chińskiej, dobroczynną tysięcy biednych nędzarzy, którzy nie posiadają ognia, aby się ogrzać.

Świątynia Lamów.

Świątynia Lamów, najstarsza w Pekinie i jedna z najosobliwszych na całym świecie, posiada niezliczoną moc cudów starożytnego złotnictwa chińskiego i nieocenioną bibliotekę.

Bardzo mało kto zwiadał tę szacowną świątynię, pomimo, że stoi od wieków. Przed najściem Europejczyków w tym roku, przystęp do niej był surowo wzbroniony dla „barbarzyńców z Zachodu”. A od czasu, jak sprzymierzeni są panami Pekinu, także prawie tam nikt nie szedł; broni ją jej położenie, w zakątku murów miasta tatarskiego, w części zupełnie zaniedbanej — która zamiera coraz bardziej z wieku na wiek, cząstkami, tak samo, jak usychają stare drzewa, jedna gałąź po drugiej.

Robię dziś tę wycieczkę z członkami poselstwa francuskiego i wszyscy wchodzimy tu po raz pierwszy.

Aby się tam dostać pod mroźnym wicherem i niesmiertelną kurzawą, przeszliśmy najprzód przez „targ wschodni”, trzy czy cztery kilometry niezwykłego i opłakanego Pekinu, w tymczasowej rozsypani, gdzie wszystko sprzedaje się na ziemi porozkładane na nieczystościach i popiołach. Z łachmanami i żelaziwem mieszają się nieocenione przedmioty, które całe pokolenia mandarynów przekazywały sobie z ojca na syna; stare, spustoszone pałace wyrzucały tutaj, tak samo, jak domy biednych, najdziwniejsze odwieczne zabytki, jedne ohydne a drugie zachwycające: obok cuchnących gałganów, klejnot z przed trzech tysięcy lat. Wzdłuż domów, jak oko zasięgnie, wiszą na gwoździach odzienia nieboszczyków, tworzące cały sklep sukien, niezwykle i nieskończony; bogate futra mongolskie ukradzione u bogatych ludzi, błyszczące szychem kostiumy kurtyzany, albo jedwabne suknie ciężkie i wspaniałe, własność wielkich dam, które znikły bez śladu. Pospólstwo chińskie, — które więcej stokrotnie przyczyniło się do rabunku, pożaru i spustoszenia Pekinu, niż sprzymierzone wojska — niskie pospólstwo jednostajnie brudne, w błękitnych bawelnianych sukniach, ze złem spojrzaniem kosych oczu, snuje się tam, szemrze i szpera, niezliczoną masą, pospiesznie, unosząc tumany kurzu i mikro-bów. A pomiędzy nimi ostatniego rzędu lotry z długimi warkoczami przesuwają się ofiarowując każdemu za kilka piastrow sukien z gronostajów lub niebieskich lisów i przepysanych soboli w pospiechu, żeby się pozbędą towaru i ze strachu, żeby ich nie pociągnięto do odpowiedzialności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tam nędzę wysłał tam za 100 funtów szterlingów żywności.

**Paryż, 12 maja.** Ilość ludzi, którzy zostali przy życiu w St. Pierre i okolicy, nie mogła być dotychczas stwierdzona, ponieważ w żaden sposób nie można dostać się do miasta, o ile widać z daleka nie ma tam żywej duszy. Wstęp do miasta od strony morza był zabarykadowany trupami. Sądzą, że w chwili katastrofy ani jedna osoba nie mogła się już uratować. Pewien gubernator i generał z żoną, którzy przybyli krótko przed katastrofą do St. Pierre padli ofiarą.

## Delegacje wspólne.

### Delegacja austriacka.

*Komisja budżetowa. Etat Marynarki i kredyt okupacyjny.*

(Telegram).

**Budapeszt, 12 maja.** Komisja budżetowa Delegacji austriackiej przyjęła w sobotę *ordinarium* i *extraordinarium* marynarki wojennej, oraz kredyt dodatkowy dla marynarki.

Na posiedzeniu popołudniowym komisji przyjęto etat wspólnego Ministerstwa skarbu, najwyższego Trybunału obrachunkowego, oraz zamknięcie rachunkowe za r. 1900.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj po południu.

Referent margr. Bacquehem przedstawił na niem sprawozdanie o preliminarzu Ministerstwa spraw zagranicznych. Referent podniósł, że komisja z żywym zadowoleniem przyjęła do wiadomości utrzymanie trójprzymierza i przyjaznego stosunku do Rosji, tych podstaw i rejonami pokoju. Komisja żywi nadzieję, że uda się wzmacnić te stosunki polityczne także usunięciem przeciwności ekonomicznych i sprawiedliwym wyrównaniem powstających różnic. Również wyraża komisja nadzieję, że przez szybkie załatwienie spornych z Węgrami kwestyj daną będzie podstawa do skutecznej ochrony naszych interesów przy zawarciu traktatów handlowych. Wreszcie dziękuje komisja P. Ministrowi hr. Gołuchowskiemu za cenne i zadawalające wyjaśnienia i wyraża mu zaufanie i pełne uznanie za kierownictwo sprawami zagranicznymi Monarchii.

Hr. Wojech Dzieduszycki dodał w imieniu Polaków wyrazy zaufania do hr. Gołuchowskiego.

Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji i przystąpiono do kredytu okupacyjnego. Po sprawozdawcy p. Vukovicu przemawiali del. Kramarz, Sylwester i Kozłowski oraz P. Minister Kallay, który wyraził przekonanie, że zarząd Bośni spełnił swe zadanie.

Kredyt okupacyjny przyjęto i tem samem ukończono prace komisji. Generalnym sprawozdawcą wybrano margr. Bacquehema.

**Budapeszt, 12 maja.** Po ukończeniu prac komisji budżetowej Delegacji austriackiej, przychodzi teraz kolej na komisje Delegacji węgierskiej. Dzisiaj o godzinie 4 po południu zbiera się komisja finansowa, a o godzinie 5 komisja dla spraw zagranicznych. We wtorek o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie komisji wojennej, a we środę o 10 przed południem komisji dla marynarki wojennej.

## KORESPONDENECYJE

Wiedeń, 9 maja.

(Pogadanka ekonomiczna.)

Rokowania o ugodę oraz o autonomiczną taryfę cłową z Węgrami, weszły w stadium decydujące. Mimo zaprzeczeń niektórych węgierskich dzienników, w danej chwili musi pojeźdźczo działać na rząd węgierski ta okoliczność, że konwersja długów państwowych pięcio- i cztero i pół procentowych na czteroprocentową rentę koronową właśnie jest w toku — a chodzi tu o kwotę miliarda koron z górą. Gdyby widoki na doświadczenie obu rządów do skutku poważnie się zacieśniły w obecnej chwili, podkopano by to kredyt państwa węgierskiego i znacznie utrudniło konwersję. Piasko zaś, doznane przy tak znacznej operacji finansowej, byłoby ciężkim ciosem pod wieloma względami, materialnymi i moralnymi.

Bardzo wielkie trudności następcza już sama autonomiczna taryfa cłowa, która mimo pertraktacji między ministrami i referentami ministeryalnymi, trwających od kilku miesięcy, zawiera jeszcze mnóstwo pozycji, co do których żądania austriackie i węgierskie się rozbiegają.

Węgrzy domagają się przede wszystkim bardzo wysokich cel na surowce dla przemysłu, nawet na takie — jak bawełna —

których sami nie produkują. Równocześnie nie tylko sprzeciwiają się umiarkowanemu podwyższeniu cel na wyroby przemysłowe, lecz żądają wprost ich zniżenia.

O ile chodzi o takie gałęzie przemysłu, które na Węgrzech dotąd nie rozwinęły się dostatecznie, to cel powyższych dwu postulatów jest realny; zmierzają one bowiem ku osłabieniu pozycji przemysłu austriackiego, który w danych gałęziach zalewa targ węgierski i powstrzymuje rozwój przemysłu rodzimego a nadto wyzyskuje konsumentów na punkcie cen. Doświadczenie, zrobione z obecnie obowiązującymi celami i traktatami, nauczyło, że ze zniżki cel na surowce dla przemysłu oraz ze wyższy cel na produkty przemysłowe, nie korzystały wcale te kraje Monarchii, które danego przemysłu nie posiadały; taka konstelacja służyła jeno istniejącemu już przemysłowi zachodnich krajów austriackich jako podstawa do skartelowania się i wyszukiwania „der Hinterländer“.

Jakkolwiek zatem w powyższych postulatach węgierskich bezsprzecznie mieszczą się także realne cele, to jednak we wcale znacznej części przedstawiają się one znów jako postulaty negocjacyjne, z góry przeznaczone dla targów, gdyż na pewnej ich części Węgrom nie może zależeć.

Podwyższenia cel ściśle agrarnych, a więc przede wszystkim na zboże, bydło i t. p., na które Austria się godzi, nie chcą Węgrzy uważać jako koncesję z naszej strony, twierdząc, że nasze rolnictwo ma w tem interes co najmniej równy interesowi rolnictwa węgierskiego.

Co się tyczy samej ugody handlowej z Węgrami, to istotne postulaty austriackie są następujące: Pod względem formalnym Przedlitawii chodzi o nadanie tak ścisłego brzmienia umowie, by dowolna a tendencyjna jej interpretacja, której Węgrzy zbyt często i zreżymie używają, była wykluczona. Chodzi dalej o to, by rządowi węgierskiemu odebrać różne środki szikanowania eksportu przemysłowego austriackiego na Węgrzech w ten sposób, że zasada równego traktowania, pozostaje tylko na papierze. Cała polityka przemysłowa Węgier i niejedna ustawa, zmierzająca ku upośledzeniu przemysłu austriackiego, musiałyby zatem ulegć kardynalnej zmianie. Tutejsi przemysłowcy idą jeszcze dalej; chcieliby, by rządowi węgierskiemu nie wolno było także popierać rozwoju węgierskiego przemysłu środkami natury pozytywnej, choćby niegodzącymi wprost w eksport austriacki. Życzenie to niesłuszne nie da się zresztą żadną miarą zrealizować.

Ze spraw konkretnych, wchodzących w kompleks ugody, trzeba wspomnieć o różnych kwestiach wrogiej dla Austrii polityki taryfowej i wogóle kolejowej Węgier, o węgierskim podatku transportowym od ruchu towarowego na wodach śródlądowych, o Banku austriacko-węgierskim, dalej o konwencji weterynaryjnej, która obecnie sprawia, że import swni węgierskich do Austrii n. p. do Wiednia odbywa się pod łżejszymi warunkami niż wywóz swni galicyjskich, z Galicji do innych krajów koronnych.

Sposób przekazywania dochodów z podatków spożywczych (*Überweisungsverfahren*) wymaga także zmiany, podobnie jak i ustrój podatku zarobkowego węgierskiego, umożliwiający podwójne opodatkowanie składów, utrzymywanych przez firmy austriackie na Węgrzech. Węgrzy natomiast mają wybitny interes w tem, by kupony ich renty państwowej zostały w Austrii uwolnione od podatku rentowego na równi z rentą austriacką.

Dziś chcielibyśmy tylko krótko zaznaczyć, kwestye, które są na porządku dziennym rokowań ugodowych. Przy sposobności omówimy niektóre z nich dokładniej, szczególnie o ile interesy Galicji są w grze.

Sprawa cukrowa, o której od niejakiego czasu w prasie ucieblo, posuwa się jednak naprzód. Belgia zrobiła początek i przyjęła w parlamencie konwencję brukselską. Przy tej sposobności uchwalono rezolucję, domagającą się zupełnego zniesienia podatku konsumcyjnego na cukier. Rząd Rzeszy niemieckiej wniósł w parlamencie projekt ustawy, ratyfikującej konwencję brukselską i zamierza go przeprowadzić jeszcze przed odroczeniem sesji. Łączy się z tem projekt ustawy, zniżającej podatek konsumcyjny od cukru z 20 na 16 marek od centr. metr. Na później zastrzegł sobie rząd ostateczne uregulowanie stosunków produkcji cukrowej ewentualnie z pomocą systemu kontyngentowego i podatku od produkcji, w ten sposób różniczkowanego na korzyść małych fabryk, by szczególnie tej kategorii producentów przynieść pomoc w ciężkiej sytuacji.

Parlament niemiecki zajmie się też teraz ustawą, która rzuci zupełną kłatwę na sacharynę, owego bardzo niebezpiecznego konkurenta cukru.

Tymczasem w zachodnio-indyjskich koloniach Anglii czynią się przygotowania, by produkcję cukru trzcinowego podnieść na wyższy poziom. Wiadomo, że tegoroczny budżet angielski zawiera pożyczkę pół miliona funtów na ten cel. Na Jamajce noszą się także z myślą pomocy finansowej z budżetu lokalnego. Chodzi tu bądź o gwarancję pań-

stwową, bądź o subwencye na to, by ściągnąć większe kapitały gwoli odpowiedniego urządzenia tamtejszych cukrowni, któreby znacznie obniżyły kosztą produkcji. Dopóki bowiem premie w państwach europejskich są jeszcze w mocy, dopóty kapitały same bez zachęty nie będą się angażowały w rzeczone przedsiębiorstwa. Sądzimy jednak, że w Anglii zbyt optymistycznie zapatrują się na możliwość istotnej poprawy stosunków produkcyjnych na Jamajce i Barbados. Swego czasu przedstawiłmy na tem miejscu liczne a wielkie trudności, stojące na zawadzie rozwojowi produkcji cukru trzcinowego w krajach podzwrotnikowych w ogóle.

Doniosłość sprawy cukrowej z punktu widzenia gospodarstwa światowego jest mała w porównaniu z ciągłym, zatrzważającym wzrostem wszechpotęgi ekonomicznej Stanów Zjednoczonych.

Olbrzymi „trust“ stalowy podnosi swój kapitał z 5 na 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliardów koron.

Najważniejszym jednak zdarzeniem na tem polu jest zawiązany przed kilku dniami „trust“ dla żeglugi morskiej. Oddaje on w ręce amerykańskie (grupy Morgana — tej samej, która odgrywa główną rolę w „trust“ stalowym, oraz dąży skutecznie do zawiązania całej sieci kolei amerykańskich), prócz kilku największych przedsiębiorstw żeglugi amerykańskich także dwa wielkie przedsiębiorstwa angielskie (*White Star* i *Dominion*). Do „trustu“ przystąpiły także dwa największe przedsiębiorstwa, niemieckie mianowicie *Hamburg-Amerika Linie* i *Norddeutscher Lloyd*. Te ostatnie zachowały jednakże swój odrębny byt i pewną niezależność, gdy wymienione przedsiębiorstwa angielskie zleją się w jedno z amerykańskimi. Fakt ten wywołał w Anglii poważne zaniepokojenie — zwłaszcza, że wzrost wpływu amerykańskiego daje się coraz silniej odczuwać Zjednoczonym królestwom także na wielu innych polach. R. B.

## Echa dyskusji polskiej w sejmie pruskim.

Naczelnym redaktorem *Kuryera Poznańskiego* p. Franciszek Morawski, umieścił w tem piśmie artykuł, w którym zarzucił p. Józefowi Kościelskiemu na podstawie ostatnich jego mów, wypowiedzianych w Izbie panów, że zamierza na nowo inaugurować „politykę ugodową“ i to w chwili, gdy „najcięższe ze stron przeciwników naszych padają na nas ciosy, gdy nowe, jeszcze cięższe zapowiadają nam półrządowe źródła, gdy w całym społeczeństwie polskim, prócz nader nielicznych wyjątków, zapanowało przekonanie, iż tylko natężeniem całej naszej energii, rozwinięciem w czynie całej samowiedzy narodowej i naszego poczucia odrębności od żywiołu germańskiego, uchronić się możemy od grożącej nam zagłady“.

W odpowiedzi na to ogłasza p. Kościelski w *Dzienniku Poznańskim* pismo, w którym między innymi powiada:

„Gdy się ministrowi pruskiemu czyni takie zarzuty, jak ja to uczyniłem, trzeba je udowodnić. Mówiąc o margrabi Wielopolskim, niepodobna jest historycznie nie zaznaczyć, jakich był ojeem prądów, a politycznie nie dodać, że prądy te po dziś dzień odzywają się głośno w politycznych aspiracjach narodu. Temu zaprzeczyć nie można, patrząc krytycznie nie tylko na stosunki w Galicji, ale i na coraz silniejsze objawy tego kierunku pod zaborem rosyjskim, objawy, które postępowanie rządu i jego działaczy wprawdzie paraliżują, ale które, mimo to choć milkną, nie giną.“

„Ze u nas pod berłem pruskim, nie tylko w obec stanowiska rządu względem nas, ale w obec zapewnień, składanych przy każdej sposobności przez tenże rząd, że w kierunku obranym nadal trwać zamysła — o wywieszeniu chorągwi ugodowych prądów mowy być nie może, to chyba każdy zrozumie; a równie silne, jak mylne wyobrażenie o wysokiej naiwności swych czytelników musi mieć redaktor, który im możliwość podobnego kierunku sugerować pragnie“.

W końcu oświadcza p. Kościelski: „Odpowiedź moją na insynuację p. Franciszka Morawskiego zawieram w dwóch twierdzeniach:“

1) że kierunku ugodowego u nas pod berłem pruskim nie ma; 2) że podjęcie takiego kierunku przy obecnym usposobieniu tak rządu, jak opinii niemieckiej, uważałbym za nietylko za godność narodu nie licującą, ale wprost interesom jego przeciwną — i uzupełniając te dwa twierdzenia oświadczeniem, że insynuacje, jakoby miał być bądź apostołem, bądź adwokatem takiego kierunku, z oburzeniem odpiaram“.

*Koelnische Volks Ztg.*, w bardzo energicznych słowach potępia mowę hr. Hoensbroecha w Izbie panów wymierzoną przeciw duchowieństwu katolickiemu i powiada, że centrum popęliłoby „niesłychany błąd, gdyby w sprawie polskiej poszło za jego radami“.

Centrum za nie w świecie tego nie uczyni, bo „nie ma najmniejszego powodu powstrzymać wielkiego krachu hakatystycznego systemu, którego bankrutstwo jest bliższym niż to się niejednemu wydaje“.

## Z prasy rosyjskiej.

Niedawno donoszono z Warszawy o dokonanych tam aresztowaniach w kołach syonistów. Dotąd jest niewyjaśnionem co dało policyi powód do aresztowań w sferze ruchu, rozwijającego się dotąd bez przeszkody. Zdaje się, że władza przez uwięzienie wybitnych syonistów i konfiskatę ich papierów, chciała nabyć poglądu na syonistyczne roboty i poznać ich międzynarodowe stosunki. Takby sądzić należało z warszawskiej korespondencji *Now. Wremieni*, w której czytamy:

„Niedawno ukazało się sprawozdanie głównej kasy syonistycznej w Wiedniu. Wynika z niego, że w roku 1901 w Rosji było 75.367 syonistów, opłacających podatki do głównej kasy syonistycznej. Sądząc z danych sprawozdań, syonizm rozpowszechniony jest w południowo-zachodnich i północno-zachodnich guberniach bardziej, niż w nadwiślańskich. W Warszawie, gdzie ludność żydowska przenosi liczbę 200.000 dusz, jest wszystkiego 2300 syonistów. W krajach nadwiślańskich należą do obozu syonistycznego tylko ludzie młodsze pokolenia, starsi zostali wierni doktrynie o polsko-żydowskiej asymilacji i po dawnemu odgrywają rolę Polaków moższowego wyznania. Jeżeli pod tym względem są wyjątki, to bardzo nieliczne.“

Chociaż w Warszawie jest mało syonistów, nie mniej nie ma ona podrzędnego znaczenia w ruchu syonistycznym już dlatego, że jest głównym żydowskim rynkiem księgarskim na całą Rosję. W Warszawie redaguje się wydawany w żargonie syonistycznym organ *Juda*. W Rosji nie wychodzą peryodyczne wydawnictwa w żargonie, za to *Juda*, redagowany w Warszawie a drukowany w Galicji, ztąd w wielkiej liczbie egzemplarzy rozchodzi się po wszystkich miastach Rosji. Podobny do *Judy* redaguje się w Warszawie a drukuje w Galicji i ztąd rozchodzi się po Rosji w polskim języku pisany organ syonistyczny p. t. *Wschod*. Od dawna już w Warszawie istnieje dziennik żydowski p. t. *Israelita*, w ostatnim czasie także przybrał znamiona syonistyczne. *Enfant terrible* dzisiejszego żydostwa, to niejaki Przytycki (?) Op..., wykrywający w polskiej prasie różne fortele miejscowego żydostwa, za co go żydowska prasa przeklina w całym znaczeniu tego wyrazu, chociaż jego niedyskrecye są powierzchowne i mało znaczące. Mówią też, że redaktor *Israelity*, pan Sokołow, robiący propagandę syonizmu w tem piśmie, w drugim swoim wydawnictwie p. t. *Hacefira*, drukowanym w starym języku hebrajskim, gorąco walczy przeciw syonizmowi. Chociaż i to wiadome, p. Sokołow odgrywa nie małą rolę w ruchu syonistycznym, ilekroć zjawia się wspólnie z dzisiejszym adwokatem Jasnowskim, przedstawicielem warszawskich syonistów na syonistycznych zjazdach.

Tegocześni znawcy żydostwa powątpiewają, aby rzeczywistym celem syonizmu było utworzenie żydowskiego państwa w Palestynie, jak twierdzą sami syoniści.

Dziś przypuszczają, że utworzenie żydowskiego państwa jest tylko pozorem, pod którego pokrywką przywódcy syonizmu postawili sobie za cel złączyć w jedno całe europejskie żydostwo i utwierdzić międzynarodową organizację żydowską, a tym sposobem wzmacnić żydostwo. Pragnąc wzmacnić żydostwo i razem z tem osłabić chrześcijańską ludność a upatrując główne i fundamentalne siły w religijnych i narodowych zasadach, syoniści, są w wewnętrznym życiu żydowskim stronnictwem tych zasad, ale w chrześcijańską ludność starają się wpajać idee kosmopolityczne i bezwiarne“.

## Nowa Panama we Francji.

Francya ma nową „Panamę“: nową afere polityczną na tle finansowych oszustw i rozmaitego rodzaju intryg i nadużyć. Gdyby szło tylko o wysokość kwoty, która w tej nowej „afere“ jest w grze, wypadałoby zastosować do niej raczej nazwę „Panamino“ niż „Panama“, bo gdy w tej ostatniej chodziło o miliard, tutaj rzecz idzie „tylko“ o... 40 milionów fr. Natomiast strona etyczna, prawnicza i polityczna nowej afery nie wiele ustępuje dawnej „Panamie“ a rzeka przykre światło na stosunki publiczne w trzeciej Rzeczypospolitej. Przez lat dwadzieścia kobieta (Madame Humbert), nie uczona w prawie, nie posiadająca żadnego zgola majątku, zdołała na tej zmyślonej podstawie, jakoby oddziedziczyła po nieistniejącym nigdy człowieku

nieistniejące 100 mil. franków, zwodzić organa sprawiedliwości i administrację francuską, wyłudzić od najpoważniejszych instytucyj kredytowych w Rzeczypospolitej olbrzymie sumy (40 mil. fr.) i wodzić za nos — *lâchons le mot* — cały świat urzędowy republiki. Niepodobna poprostu zrozumieć, jak w państwie, mającym uporządkowane stosunki prawne i publiczne, można było utaić tak jaskrawe oszustwo, powikłane z szeregiem intryg miłosnych, procesów i tajemniczych testamentów, przez lat dwadzieścia! Formalnie odbywało się wszystko w sposób prawny, zachowano wszystkie formy legalne. — ale aby to uczynić, podsuwano rozmaite nieistniejące osoby, prowadzono z nimi procesy, przeciw orzeczeniom sądowym wnosiły one znowu repliki i dupliki, rekursy i apelacje, — a chociaż nikt nigdy w życiu ich nie widział, w nikim nie wzbudziło to podejrzania i nie spowodowało nikogo do stanowczego wyswietlenia sprawy. Instytucje kredytowe, za aprobatą sądów, udzielały pani Humbert olbrzymiego kredytu na podstawie rzekomych milionów, złożonych jakoby w sekwestr u — interesowanej osoby, chociaż nikt nigdy tych milionów nie widział. I nikt nie znalazł się, ktoby zawczasu zażądał sądowego przeliczenia tych milionów. Dopiero po latach dwudziestu zdołały się na to francuskie organa sądowe, a wtedy okazało się, że w opieczętowanych paczkach z papierami wartościowymi, — znajdują się próżne puszki, guziki i podobne wartościowe efekta.

Można zrozumieć, że opozycja we Francji nie chce w obec tego wierzyć w bezstronność władz rządowych, podsuwa im rozmaite intencje, a w ten sposób sprawa niesłychanego oszustwa urosła na wzór sprawy Dreyfusa, do rozmiarów — sprawy politycznej, zwłaszcza, że przeciwna strona gości znowu opozycji procesami karnymi. Niewątpliwie organów rządowych francuskich nie można tu w ezambul obwiniać o świadome popieranie oszustw „Madame Humbert”, ale czy nie dopuścili się zaniedbania obowiązków lub naruszenia ich przynajmniej jednostki urzędowe, to dopiero okażą dochodzenia. W każdym razie cała sprawa przedstawia się skandalicznie i rzuca dziwne światło na stosunki publiczne w Rzeczypospolitej.

Owa l'affaire Humbert-Crawford przedstawia się podług dzienników francuskich w krótkości w sposób następujący:

W r. 1844 osiedlili się w Paryżu państwo Humbert. Mąż był adwokatem; pani Humbert, z domu Daurignac (nazwisko swe przerobiła następnie na szlacheckie d'Aurignac), wniosła mężowi w posagu sto milionów franków w gotówce i papierach wartościowych. Posag ten — według opowiadania p. Humbert — przypadł jej w drodze spadku. W r. 1883 miał umrzeć w niewiadomym miejscu nieznany nikomu milioner Robert Henry Crawford. Nigdzie nie można znaleźć jego grobu, nigdzie nie można stwierdzić, że on żył. Nie miał nawet domu, nawet mebli własnych, nawet mieszkania... Testamentem, dokonany w Nicei 6 września 1877, zapisał cały swój stumilionowy majątek pani Humbert, która, jako dziewczyna wiejska, nazwiskiem Daurignac, mieszkała w okolicach Tuluz. Bogata dziewczeczka, wyszedłszy za męża za adwokata Humberta i zamieszkawszy w Paryżu, poczęła korzystać z majątku. Zakupiła więc piękny pałac na Avenue de la Grande Armée, zamek koło Melun i dobra w okolicy Narbonne — wszystko na kredyt. Kupcy chętnie go udzielali posiadaczce stu milionów, które spoczywały na dnie tajemniczych kufurów i kas ogniotrwałych.

Tymczasem — twierdziła p. Humbert — zjawili się u niej pewnego dnia dwaj młodzieńcy, przedstawiając się jako Robert i Henryk Crawfordowie, siostrzeńcy zmarłego milionera i przedłożyli testament wujka, sporządzony tego samego dnia i w tem samym mieście, co zapis na rzecz p. Humbert. Testament dzielił majątek między Maryę d'Aurignac — siostrę p. Humbert — i obu siostrzeńców w równych częściach. Crawfordowie mieli złożyć we Francji kapitał, zapewniający Teresie d'Aurignac (późniejszej p. Humbert) rentę 30.000 franków miesięcznie.

Któryż testament jest autentyczny? Owi młodzieńcy — których prócz p. Humbert nikt nigdy nie wiedział — okazali się bezinteresownymi jak rzadko. Co im zresztą zależało na pieniądzach, skoro każdy posiadał i tak po 200 milionów? „Wola spadkodawcy — rzekli — było najwidoczniej złączyć rodziny Crawfordów i d'Aurignaców. Teresa d'Aurignac jest zamezną; niech więc Marya odda jednemu z nas rękę. Za tę cenę zrzekamy się spadku.

— Ależ Marya będzie pełnoletnią, dopiero za półtora roku — zauważyła p. Humbert. — Poczekamy — odparli młodzieńcy. — Do chwili jej decyzji majątek odda się w sekwestr. Oto jedyny nasz warunek. Obowiązki sekwestra będzie pełniła — pani. Papierki i gotówkę razem opieczętujemy. Pod groźbą utraty praw do majątku, nie wolno pani tknąć pieczęci...

Wierzyciele zadowolili się tem opowiadaniem, ponieważ sąd przyjął układ między panią Humbert a rzekomymi Crawfordami do wiadomości i z wszelką gotowością dopomagali p. Humbert przetrwać półtora roku, dzieląc ją od zawładnięcia stu milionami... Miliony za milionami płynęły z banków i kas prywatnych do kieszeni pani Humbert.

Mineło półtora roku poczem wierzyciele usłyszeli od p. Humbert następującą radosną nowinę: Marya d'Aurignac — nie wybrała jeszcze męża. Dziewczę młode, płoche... Ale bracia Crawford, skłonni do ustępstw, zrzekają się mimo to praw do spadku za wynagrodzeniem 6 milionów franków. Pani Humbert pozostaje 94 milionów do rozporządzenia. Umowa już zawarta.

Od tej chwili zachodzi zwrot sensacyjny. Wierzyciele naciskali coraz gwałtowniej; otwarcie tajemniczych pakietów stawało się koniecznym. Wtedy, jak na zawołanie, bracia Crawford... zerwali umowę. Nie wierzone w ich istnienie, więc zmanifestowali je — szeregiem procesów przeciw p. Humbert. Dziwne to były procesy. Nikt nie znał miejsca pobytu skarżących, nawet adwokaci, którym dawali zlecenia i honoraria. Co chwila zapadały wyroki zaoczne, szły apelacje do najwyższego trybunału... Procesy trwają od 15 lat i jeszcze się nie pokoczyły, choć w wielu instancjach wygrywała p. Humbert. To dodawało cierpliwości wierzycielom, którzy ogółem pożyczili pani Humbert czterdzieści milionów franków.

Sumę tę wyłudziła p. Humbert od kilku banków, między innymi od *Banque de France*, od ludzi prywatnych i lichwiarzy. Skupowała zamki, dobra, pałace, pola diamentowe, założyła dziennik dla Freycineta, bank w Paryżu, faktoryę handlową na Madagaskarze, Towarzystwo ubezpieczeń. Ale nie ograniczała się do brania pieniędzy: wypłacała nieraz znaczne sumy w gotówce od 300.000 do półtora miliona franków. To wzbudzało zaufanie i ułatwiało dalsze pożyczki.

Ale nareszcie wszystkie instancje oddały większą część skarg Crawfordów. Trzeba było otworzyć kufry z pieniędzmi. Wtedy w p. Humbert obudziło powątpiewanie, czy wolno jej spłacić Crawfordom 6 milionów z owych 100, które posiadała? Wniosła do sądu prośbę o zezwolenie. Crawfordowie odpowiedzieli szeregiem podań i kruczków, które sprawę przewlekły.

Ale nawet najdłuższy proces musi się zakończyć. Sąd zezwolił na spłacenie Crawfordów z sum spadkowych. Gdy p. Humbert mimo to wahała się otworzyć kufry z milionami, wierzyciele postanowili zmusić ją do tego sądowo. Dnia 6 maja przegrała pani Humbert proces o zapłcenie 130.000 franków. Na żądanie wierzyciela komisja sądowa przystąpiła w piątek (dnia 9 b. m.) po południu do zbadania inwentarza majątku pani Humbert. W krytycznej chwili przed pałacem p. Humbert zebrało się około dwa tysiące osób, które z ciekawością oczekiwały wyniku rewizji.

Dom p. Humbert w Paryżu jest to elegancki pałac arystokratyczny z napisem herbowym na górze: *Pro fide et patria*. Był on ongi własnością hr. Branickiego, który przed kilkunastu laty sprzedał go pani Humbert i ztąd też figuruje na liście jej wierzycieli.

O godzinie 1 w południe pojawili się obaj notaryusze ze swoimi sekretarzami, by otworzyć tajemnicze żelazne kasy p. Humbert i zrobić ewentualnie inwentarz z owych 100 milionów majątku. Przyszli z nimi także wierzyciele, którzy się tego domagali. Największą uwagę zwracał na siebie prokurator, który pojawił się również, by w danym razie natychmiast wnieść skargę o oszustwo.

Przypominają sobie, że jeszcze przed 6 laty obecny prezydent gabinetu p. Waldeck-Rousseau, zastępując jako adwokat, jednego z wierzycieli p. Humbert, wyraził się w sądzie, że ma się przed sobą jedno z największych oszustw tego stulecia. Pomimo to nie zbadano wówczas owych złożonych u p. Humbert w depozycie milionów...

Kiedy portyer otworzył drzwi pałacu, okazało się, że pani Humbert wyjechała rękoma na wycieczkę: okazało się naturalnie, że wraz z mężem, uciekła. Tym, który z wielką ciekawością oczekiwał wyniku rewizji, ilekroć który z lokajów pojawił się w oknie, krzyczał: „rzucicie nam choćby milion z tych 100 milionów!”

O godzinie 2 członkowie komisji opuścili pałac. Wychodząc, zachowali wobec wszelkich pytań milczenie, jednakże sam fakt, że cała rewizja trwała tylko godzinę, świadczył, że nie możliwym było w godzinie zrobić inwentarza ze 100 milionów.

Okazało się wreszcie wieczorem, według komunikatu, nadesłanego dziennikom przez prokuratora, że w kasach p. Humbert znaleziono tylko próżne etui z brylantów i nie nieznanące papiery...

Podobno p. Humbert schroniła się do Anglii. Policja wysłała za nią listy gończe. Oprócz tego wierzyciele wysłali cały zastęp prywatnych detektywów.

Policja francuska aresztowała w Hawrze adwokata Parmentie, który zastępował rzekomych braci Crawford.

## KRONIKA

Lwów, 12 maja.

— **Z c. i k. armii.** Najj. Pan zarządził przeniesienie majora Hipolita Brzozowskiego z pułku ułanów Najd. Arcyksięcia Ottona nr. 1, uznanego przez superarbitrium za niezdatnego do służby nawet w pospolitem ruszeniu, w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

— **Od Jana Zacharyasiewicza** otrzymał p. Adam Krechowicki z Cirkwenicy list następujący:

„Dnia 5 maja zdjęto mi twarde opatrunk z ręki i okazało się, że kość promieniowa, która była złamana, już się zrosła (i to w trzech tygodniach) na co, jak twierdzą lekarze, potrzeba co najmniej sześciu tygodni. Przyczyniła się do tego zapewne troskliwa opieka tutejszych pań naszych. W łóżku nie leżałem, tylko rękę nosiłem na temblaku. Teraz będzie się tylko rękę masować, aby znieczulone muskuły przysły do dawnej czynności.“

Serdeczne pozdrowienie

Jan Zacharyasiewicz.

Niewątpliwie całe społeczeństwo nasze z radością przyjmie wiadomość o tak rychłym a szczęśliwym wyzdrowieniu zasłużonego i znakomitego pisarza.

— **Prof. dr. Ziembicki** otrzymał zaproszenie od komitetu urządzającego stuletni jubileusz internatu asystentów medycyny i chirurgii, który odbędzie się w Paryżu 25 b. m. Internat został przed stu laty założony przez Napoleona I a przez ten sławny zakład przeszły największe znakomości francuskiej nauki. Uroczystość odbędzie się w olbrzymiej sali Trocadero pod przewodnictwem prezesa komitetu znanego profesora Brouardela, który ją zagai; następnie przemawiać będzie prezes rady ministrów Waldeck-Rousseau. Na żądanie komitetu prof. Ziembicki zabierze także głos w imieniu członków zagranicznych, którzy kształcili się w internacie.

— **Wybory do Rady państwa.** Dziś odbywa się wybór uzupełniającej posła do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce p. Romanowicza. Do godziny 1 głosowało w I sali 491 wyborców, w II sali 402, w III sali 478, w IV sali 461, w V sali 456, w VI sali 560 — razem tedy 2848 wyborców.

Po południu głosować będą wyborcy do godziny 6 wieczorem.

— **Z Akademii umiejętności.** Publiczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się we środę, d. 14 b. m., o godzinie 12 w południe w gmachu Akademii.

Program posiedzenia następujący: 1. Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora, JE. dr. Juliana Dunajewskiego. 2. Przemówienie prezesa Akademii, JE. Stanisława hr. Tarnowskiego. 3. Sprawozdanie sekretarza generalnego z czynności Akademii w roku ubiegłym, oraz ogłoszenie nazwisk nowych członków i nagród. 4. Odczyt prof. dr. Wł. Natanson'a p. t.: „Inercja i Koercja“; dwa pojęcia ogólne w teorii zjawisk fizycznych.“

† **Edmund Mochnacki.** Wczoraj rano zmarł w mieście naszym po dłuższej chorobie były prezydent miasta Lwowa, Edmund Mochnacki.

Ś. p. zmarły urodził się we Lwowie dnia 23 lipca 1836 roku. Studya gimnazjalne ukończył w Samborze, a na wydział prawniczy uczęszczał na Wszechnicę lwowską. Po ukończeniu studiów, poświęcił się w roku 1858 zawodowi sędziowskiemu. W roku 1861 był aktuariuszem przy urzędzie powiatowym w Tłumaczu, a w roku 1865 jako adjunkt sądowy przeniesiony został do Przemysła, a następnie w dwa lata później do Janowa. W tym samym roku 1867 w kwietniu, zamianowany komisarzem politycznym przy starostwie w Przemyslanach, powołany został ś. p. Mochnacki do komisji dla spraw wykupna i regulacji ciężarów gruntowych, a dalej pracował w Kałuszu jako naczelnik lokalnej komisji sanitarnej.

W roku 1870 powołany został do Namiestnictwa i przydzielony do biura Rady szkolnej krajowej, a w czasie Sejmu do biura komisarza rządowego w Sejmie. W roku 1872 przeszedł ś. p. Mochnacki do służby autonomicznej — do Wydziału krajowego jako sekretarz I. klasy. W roku 1874 zamianowany radcą Wydziału krajowego pracował w departamencie gminnym, którego szefem był przez długie lata ś. p. Franciszek Smolka. Na stanowisku tem położył ś. p. zmarły niemałe zasługi, a szczególnie w sprawie sporu o Morskie Oko. Był on w tej sprawie delegatem Wydziału krajowego i oparł się żądaniom Węgrów, wykazując na podstawie dat historycznych, że Morskie Oko należało do Polski.

Przy wyborach do Rady miejskiej w roku 1880 w styczniu wszedł Edmund Mochnacki do Rady miejskiej, gdzie od razu dał się poznać jako znakomita siła. W uznaniu zasług

dla miasta położonych, wybrano go dnia 9 kwietnia 1885 pierwszym wiceprezydentem, a po śmierci ś. p. Wacława Dąbrowskiego prezydentem miasta. Po objęciu prezydentury złożył Mochnacki mandat poselski do Rady państwa. dokąd był wybrany przez Izbę handlową i przemysłową.

Okres rządów ś. p. Mochnackiego, jako prezydenta stolicy, zaznaczył się nadzwyczajnym rozwojem Lwowa. Po wystawie krajowej w r. 1894 otrzymał ś. p. Edmund Mochnacki krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Śmierć ś. p. Edmunda wywołała w mieście powszechny i szczerzy żal.

Z powodu zgonu ś. p. Mochnackiego Rada miasta Lwowa na odbytem wczoraj wieczorem nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła urządzenie pogrzeb i nabożeństwo żałobne kosztem gminy, oraz przesłać wyrazy współczucia im. Reprezentacyi rodzinie zmarłego.

Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. św. Zofii 1. 11 B.

— **Z Uniwersytetu.** Pani Bronisława ze Skłodowskich Dłuska, rodem z Warszawy, otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Józef Kibitz, korepient adwokacki z Uhnowa, w Galicyi, stopień doktora praw.

— **Egzamin z rachunkowości państwowej** złożyła przed komisją egzaminacyjną w c. k. Namiestnictwie p. Franciszka Petkunówna z Krakowa.

— **Z Czytelnicy katolickiej.** Ostatni odczyt z cyklu „Jedno stulecie“ prof. dr. Dembińskiego odczytano został do powrotu ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i odbędzie się po Zielonych Świątach w dniu, który będzie później oznaczony.

O bilety zamówione zgłaszać się należy w dniu 16 i 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalni Czytelnicy katolickiej.

— **Lwów-Brzuchowice.** W sezonie letnim kursować będą między Lwowem a Brzuchowicami następujące pociągi lokalne a mianowicie od 15 maja do 14 września włącznie codziennie pociąg nr. 2255 (odjazd ze Lwowa o godz. 5 min 50), nr. 2256 (przyjazd do Lwowa o godz. 6 min. 6 min. 2259 (odjazd ze Lwowa o godz. 3 min. 26 po południu i nr. 2262 (przyjazd do Lwowa o godz. 9 min. 12 wieczorem); od 15 maja do 14 września włącznie tylko w niedzielę i święta pociąg nr. 2257 (odjazd ze Lwowa o godz. 2 min. 15 po południu, nr. 2258) przyjazd do Lwowa o godz. 3 min. 14 po południu), nr. 2260 (przyjazd do Lwowa o godz. 8 min. 4 wieczorem) i nr. 2261 (odjazd ze Lwowa o godz. 8 min. 16 wieczorem).

Przyjazdy i odjazdy podane są według zegaru środkowo europejskiego; szczegółowe rozkłady jazdy ogłoszone są plakatami.

Bilety do tych pociągów lokalnych nabywać można także w biurze kolejowym informacyjnem (ulica Krasiickich 1. 5, gmach c. k. Dyrekcyi kolei państwowej) w godzinach urzędowych, a mianowicie w dni powszednie od 8 do 3 po południu, zaś w niedzielę i dni świąteczne od 9 rano do 12 w południe.

— **Konstytucja Trzeciego Maja.** Uroczysty obchód 111 rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja odbył się w sobotę wieczorem w sali Stowarzyszenia rękodzielników katolickich „Skala“. Słowo wstępne wygłosił prezes „Skaly“ ks. Stopeczyński, poczem wykonali członkowie Stowarzyszenia szereg produkcji muzykalno-wokalnych. Obchód zakończył przemówienie dyrektora „Skaly“ p. Szeremety.

— **Sąd krajowy karny we Lwowie** jako apelacyjny zatwierdził w sobotę w całej osnowie uchwałę sądu powiatowego s. III z d. 26 kwietnia r. b., mocą której wydano *Nowemu Słowu Polskiemu* zakaz dalszego używania tego tytułu i zewnętrznej postaci, naśladującej *Słowo Polskie*.

— **Spółka dziennikarska.** W sobotę po południu odbyło się w Banku zaliczkowym zgromadzenie przyjaciół *Nowego Słowa Polskiego*, na którym nastąpiło ukonstytuowanie się Spółki pod firmą: „Dziennikarska spółka wydawnicza, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

— **Do Muzeum narodowego** w Rapperswylu ofiarowała p. Wanda Młodnicka ceny kredkowy rysunek Artura Grottgera. Jest to zupełnie wykonany portret jednego z uczniów paryskiej szkoły w Batignolles.

— **Gal. Bank kredytowy w likwidacyi.** Dalszy ciąg obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszów gal. Banku kredytowego w likwidacyi, który miał się odbyć w sobotę po południu, nie przyszedł do skutku z powodu braku kompletu.

Dyrektor p. Zakrzewski konstatując brak kompletu oświadczył, iż dalsze obrady nad wnioskiem komitetu likwidatorów już się nie odbędą. Przyczyną braku kompletu było — zdaniem p. Zakrzewskiego — opozycyjne stanowisko, jakie zajęli wobec wniosku likwidatorów niektórzy akcjonariuszów.

— **Wydział Towarzystwa miłosierdzia** pod godłem „Opatrności“, utrzymującego „Dom pracy“ dla żebraków przy ul. św. Piotra zawiadania, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń magistratu.

— **Z komitetu I kraj. leczniczej kolonii rymanowskiej.** Komitet zawiadamia, że podania o przyjęcie do leczniczej kolonii w Rymanowie wnoszą najdalej do 31 b. m. na ręce sekretarza komitetu dr. Józefa Żulińskiego.

Do podania dołączony należy: 1. Metrykę lub wyciąg metrykalny, tylko bowiem między 8 a 12 rokiem dzieci do kolonii przyjmowane będą; 2. świadectwo szkolne dobrego prowadzenia się; 3. świadectwo, oraz poświadczenie lekarskie, że uczeń lub uczennica potrzebuje wód jodowych i jest szczeniowy, że wszakże nie posiada żadnych ran, wymagających szpitalnego traktowania i opatrunku, nie jest kaleką, potrzebującym specjalnego dozoru i nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów, któreby umożliwiły pobyt z nim innych dzieci; 4. ubiegający się o bezpłatne przyjęcie lub za połowę opłaty mają nadto przedłożyć świadectwo ubóstwa. Podania do kolonii nie stemplują się — poświadczenia zaś lekarskie i ubóstwa mogą być wystawione na samem podaniu o przyjęcie.

Żądający zwrotu dokumentów mają dołączyć kopertę zaadresowaną z nalepionymi markami na list rekomendowany.

Ponieważ lecznicza kolonia rymanowska jest krajową, mogą się ubiegać o pomieszczenie w tejże uczniowie wszystkich szkół w kraju.

Pobyt w kolonii jest 5-tygodniowy. Liczba przyjętych dzieci zawisła będzie od zebranych funduszy. Komitet też apeluje do wypróbowanej i znanej życzliwości ogółu i licznych przyjaciół tej tak ważnej krajowej instytucji. Na życzliwość tę i poparcie tembardziej komitet liczy, że z powodów od niego niezawisłych, od szeregu lat żadne większe przedsięwzięcie na dochód kolonii leczniczej nie mogło być urządzone.

Wszelkie datki uprasza się przesyłać na ręce skarbnika, p. Władysława Zontaka, ul. św. Mikołaja 15.

Blizsze informacje co do pobytu, norm żywienia, regulaminu domowego i leczenia znajdują się w książce pod tytułem: „W lat dziesięć“, „Obraz rozwoju i urządzeń pierwszej krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie“.

— **Walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Echo“.** odbędzie się w lokalu „Echa“ dziś, w poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem.

— **Wycieczka naukowa** do Zakopanego uczniów państw. Szkoły przemysłowej z oddziału stolarskiego, naznaczona na dzień 1 maja, odroczone została na 1 czerwca b. r.

— **Ogień piwniczny.** W piwnicy domu przy ul. Krakowskiej 5, wynajmowanej na skład jabłek, zajęła się wczoraj słoma. Ogień ugasiło wezwane pogotowie strażnicy pożarnej.

— **„Beskid“.** Zwołane przez posła Merunowicza na wczoraj zgromadzenie członków „Beskid“, uchwalilo wystosować do prezesa tegoż Towarzystwa p. Kazimierza Rojowskiego w Humenowie pismną prośbę, ażeby w jak najkrótszym czasie zwołał walne zgromadzenie, któreby powzięło odpowiednie uchwały, w celu rozpoczęcia rzeczywistej działalności Towarzystwa. Zgromadzenie uchwalilo także ukonstytuować się w komitet, który ma energicznie rozpocząć agitację na rzecz Towarzystwa „Beskid“. Ułożono także projekt bardzo interesującej wycieczki w góry powiatu dolinińskiego.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Juliusz Zdanowski, urzędnik galic. Banku dla handlu i przemysłu, w 60 roku życia.

W Bilnie wielkiej pod Samborem, Mikołaj Biliński, uczeń V kl. gimnazjum samborskiego, w 16 roku życia.

W Czerniowcach, Izabela Zadurawiczowa, właścicielka dóbr, w 45 roku życia.

W Obrowcu, w Królestwie Polskiem, August Łobaczewski, właśc. dóbr, w 66 roku życia.

△ **Ujęcie dezertera.** Wczoraj po południu przytrzymała policja tutejsza żołnierza 19 p. p. obrony krajowej Aleksandra Baehrynowskiego, który przed 10 dniami zbiegł z koszar. Baehrynowski w czasie aresztowania go przez agenta, dobył noża i usiłował zadać mu nim cios. Rozbrojono go jednak i oddano władzom wojskowym.

△ **Kronika policyjna.** Z piwnicy domu przy ul. Kraszewskiego 3 skradziono pani B. P. kilkanaście flaszek koniaku i wina, wartości około 200 K.

Dwie sztuczki z złotym podkładem, zakwestyonowane u Franciszki Mrozowskiej, zamieszkałej przy ul. Dekiert 18, może odebrać właściciel w policyi.

Znaleziono obok cerkwi św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej pulares, zawierający dwa damskie pierścienki.

— **Skandaliczne zajścia.** W sobotę po południu w wielkiej sali wykładowej tutejszej Politechniki i wczoraj wieczorem w sali „Sokoła“ lwowskiego prof. Lutostawski miał odczyt na temat: „Wychowanie narodowe a abstynencja“. W czasie dyskusji nad tym odczytem przyszło tak w sobotę, jak i w niedzielę do skandalicznych zajść, przyczem nie obeszło się bez czynnego znieważania osób.

— **Morderstwo i samobójstwo.** W noc z soboty na niedzielę plutonowy 9 bat. pion. Wł. Iżepki wystrzelał z karabina zastrzelił na plantach w Podgórzu 19-letnią Polakównę, a następnie sam siebie życie odebrał. Powodem miała być niechęć rodziców dziewczyny do niego, ponieważ był katolikiem, oni zaś żydami.

— **Z Krakowa** donoszą nam: Przybył tu p. Stanisław Tarnawski, basista opery lwowskiej, który — jak wiadomo — wraz z tenorem Kohmanem został wydany przez władze policyjne z Poznania. *„Czas“* donosi, iż „Sokół“ poznański zaprosił obu śpiewaków na koncert, który się miał odbyć dnia 4 b. m. w sali hotelu Lamberta. Władze policyjne atoli na koncert nie pozwoliły z powodu przemówień, które miały być na nim wygłoszone. Wówczas jeden z obywateli niejaki Lewandowski urządził koncert w sali Bazarowej za zaproszeniami, nie potrzebował więc zawiadania o nim policyi. Sala była przepelniona. „Sokół“ poznański chciał jeszcze raz spróbować, czy mu się nie uda urządzić koncertu 11 b. m. W tym celu wniósł jeszcze raz podanie do policyi, a z programu koncertu powykreslał przemówienia, pozostawiając tylko część muzyczną. Policyja na koncert ten wprawdzie zezwoliła, ale chcąc go uniemożliwić, kazała obu śpiewakom, którzy mieli brać udział w koncercie, opuścić Poznań w przedziale 24 godzin. Tarnawski zaraz wyjechał, Kohmanowi zaś, który kształcił się w śpiewie we Frankfurcie, pozwolono tam pojechać, aby uporządkował swe stosunki. Od policyi frankfurckiej będzie zależało, czy mu pozwoli tam dalej zostać.

Obu wydalonymi zajął się poseł do parlamentu niemieckiego mecenas Chlranowski, który wystosował natychmiast telegramy do hr. Gołuchowskiego i prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego z doniesieniem o całej sprawie.

Obaj śpiewacy zamierzają dochodzić szkody materialnej, jaką ponieśli przez wydalenie ich w drodze dyplomatycznej.

Wczoraj odbyło się tutaj pod przewodnictwem prof. Sokołowskiego walne zebranie członków Tow. im. Jana Matejki. Wydział Towarzystwa w ostatnim czasie odrestaurował całe drugie piętro domu Matejki i przeznaczył je na pomieszczenie obrazów, kartonów i rysunków mistrza; odrestaurował dalej pokój, w którym się urodził Matejko; tam będą pomieszczone pamiątki rodzinne i tablica marmurowa. Na 3 piętrze odrestaurowano atelier; będą w niem pomieszczone stalugi, gipsowe odlewy i kostiumy. Czysty majątek Towarzystwa wynosi 104.971 koron.

Walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej przyjęło sprawozdanie wydziału, z którego wynika, że w r. z. uzupełniono książkami 206 czytelników ludowych; prócz tego wprowadzono w czyn instytucję ruchomych czytelników. Prezesem wybrano na lat 3 ponownie jednomyślnie ks. kanonika Spisa, a prezesową oddziału panią Maryę Hupkową.

— **Katastrofa kolejowa.** *Frankfurter Ztg.* donosi, że pociąg pospieszny, dążący z Zurichu do Monachium, wykołcił się na stacyi St. Gallen. Lokomotywa i dwa wagony osobowe zdruzgotane. Pięć osób jest dość poważnie ranionych. Szkody znaczne.

— **Straszna burza.** Z Civitavecchia telegrafują nam: Z powodu burzy rozbiło się tu u brzegów 10 żaglowców. Załoga zdołała się uratować. Parowiec „Messina“, będący w wielkiem niebezpieczeństwie, zdołano uratować. Wał portowy na przestrzeni 200 m. został zniszczony.

## Kronika prowincjonalna.

— **Stryj.** (*Towarzystwo „Rodzina“*). Wczoraj przed południem odbył się w mieście nasz Zjazd delegatów rady nadzorczej Towarzystwa w wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“, przybyłych z najodleglejszych zakątków kraju.

Ze Lwowa członkowie tamtejszego oddziału i wydziału centralnego przybyli w okazałej liczbie.

Po wzajemnem powitaniu się na dworcu kolejowym, udali się delegaci do tutejszego kościoła na Mszę św., poczem w sali Rady powiatowej rozpoczęły się doroczne obrady.

Imieniem oddziału stryjskiego powitał zgromadzonych delegatów prezes p. Hucicki, życząc pomyślnych obrad; poczem oddał przewodnictwo w ręce I. wiceprezesa wydziału centralnego p. Welichowskiego.

P. Welichowski zagajając obrady skreślił pokrótce historię rozwoju Towarzystwa, poczem poświecił kilka słów gorącego wspomnienia s. p. Felicy z hr. Golejewskiego Czarkowskiej.

Z kolei przystąpiono do załatwienia spraw będących na porządku dziennym Zjazdu.

Po sprawdzeniu legitymacji delegatów i odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przyjęto sprawozdanie z czynności wydziału centralnego i rachunków za rok ubiegły.

Sprawozdanie to wykazuje, że Towarzystwo „Rodzina“, istniejące od 21 lat, liczyło z początkiem roku 1901, 13 oddziałów z 600 członkami. W roku 1901 wypłacono 14 inwalidom 2.274 koron 80 h., 41 wdowom 2.957 koron i jednej sierocie 21 koron 80 h. Z funduszu stypendyjnego udzielono dzieciom i sierotom członków datki na cele naukowe w łącznej kwocie 700 koron. Dochodu miało Towarzystwo w roku zeszłym 22.136 koron 92 h., rozchodu 17.465 koron 84 hal., zapas kasowy z końcem r. 1901 wynosił 4.671 koron 8 h. Fundusz żelazny wynosił z dniem 31 grudnia 181.926 K. 55 hal., fundusz rezerwy 5.929 koron 58 h.,

fundusz stypendyjny 7.052 koron 28 hal., fundusz pogrzebowy 1.833 koron 41 hal., fundusz dyspozycyjny 9.701 koron 41 hal., stan zaś funduszy oddziałowych przedstawiał się w kwocie 5.983 koron 9 hal. Ogólny majątek Towarzystwa wynosił zatem z końcem roku 1901 211.726 koron 32 hal.

Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw przyjęto budżet na r. 1902 w dochodach 19.000 koron a w rozchodach 10.340 koron, poczem uchwalono podwyższyć płace sekretarza i rachmistrza o 60 koron rocznie; poczynszy od dnia 1 stycznia 1902.

Z kolei polecono wydziałowi centralnemu zastanowić się nad zmianą statutu i uchwalono, że Zjazd delegatów rady nadzorczej w roku przyszłym odbyć się ma we Lwowie. Po przyjęciu do wiadomości rezolucyi p. Tadeusza Czar-kowskiego-Golejewskiego z godności prezesa Towarzystwa i wyrażeniu mu uznania za dotychczasową, pełną wydatnych owoców działalność, dokonano wyborów uzupełniających.

Prezesem wybrano p. Jana Welichowskiego, I. wiceprezesem p. Bolesława Mikulińskiego, II. wiceprezesem p. Edmunda Kolbuszowskiego.

Do wydziału centralnego wybrano na dwa lata p. Krzysztofa Janowicza, na jeden rok p. Stanisława Moskwę; na trzy lata pp.: Jana Klausala, dr. Franciszka Sawę i Walentego Schillinga.

Do komisji lustracyjnej wybrani zostali pp.: Emil Hoffman, Stanisław Bobelak, Stanisław Motylewski, Władysław Szykowski i Stanisław Köhler.

Po zamknięciu obrad, o godzinie 3 po południu odbył się w restauracyi kolejowej bankiet, urządzony staraniem tutejszego oddziału.

W czasie uczyt wzniesiono szereg toastów. Przemawiali między innymi pp.: Iglieki, Welichowski, Janowicz, Weiss, Webersfeld, radca szkolny i dyrektor gimnazjum tutejszego Petelenz, Ohly, dr. Sawa, Kolbuszowski i wielu innych.

Uczta, w czasie której przygrywała orkiestra kolejowa, przeciągnęła się do późnej godziny.

O godzinie 9-30 wieczorem odjechali przybyli delegaci do domów, żegnani na dworcu przez członków tutejszego oddziału.

(*Bursa polska dla uczniów gimnazjalnych*). Dzięki niezmiernie energii i pracy tutejszego dyrektora gimnazjalnego p. Petelenza, budynek przeznaczony na bursę dla biednych uczniów gimnazjalnych jest już pod dachem. Otwarcie bursy nastąpi już z dniem 1 września b. r. Znajdzie w niej pomieszczenie 50 uczniów.

## Notatki literacko-artystyczne.

W Burgu zostanie niebawem przedstawiony sławny dramat Björnsona „Laboremus“ z p. Kainzem w głównej roli.

W Salonie paryskim zwraca uwagę grupa Wacława Szymanowskiego, o którym Roger-Milés pisze w dzienniku *l'Eclair*.

P. Szymanowski, dawniej malarz, którego olbrzymi tryptyk „Modlitwa“ o wspaniałym nastroju religijnym widzieliśmy przed pięćmi laty, wystawił grupę „Macierzyństwo“. Uderza w niej potęgą natężenia. Na fali morskiej, niby na wzburzonej fali życia, kobieta trzyma w objęciach swe dziecko, gorącoymi okrywa pocałunkami i zda się chce wyrwać je przeznaczonemu, niby lwica, stającą w obronie swoich lwiat. Jest to dzieło bardzo piękne, o potężnej sile uczucia i niezmiernie ciekawie pojęte i oddane.

Coquelin starszy ma gości w Wiedniu w maju ze swoim towarzystwem w teatrze Rajmunda.

Naval, sławny tenor Opery wiedeńskiej, rozwiązał umowę wiążącą go z tym teatrem.

V. Sardou pisze nowe dzieło sceniczne p. t.: „Dante“; główna rola przeznaczona jest dla sławnego aktora angielskiego Henry Irvinga, dyrektora teatru Lyceum.

„**Rymond**“, opera Koczalskiego, zostanie, jak donosi kompozytor, pierwszy raz przedstawiona w Elberfeldzie, już w początkach listopada r. b.; daję nastąpią przedstawienia w Akwizgranie, Kolonii, Essen, Münster, Düsseldorfie, Moguncyi i Frankfurcie nad Menem, a dopiero w grudniu, jako premiera w języku francuskim, „Rymond“ będzie wystawiony w Genewie, poczem nastąpią przedstawienia w Lyonie, Lille i Nicci.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Wazon japoński“, komedia w 3 aktach przez Pawła Bilhauda i Maurycego Hennequina, tłumaczył Jarosław Pieniżek.

We wtorek po raz trzeci „Piękna z Nowego Yorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsło-

nach Hugona Mortona, muzyka Gustawa Kerkera.

We środę po raz drugi „Wazon japoński“, komedia w 3 aktach przez Pawła Bilhauda i Maurycego Hennequina, tłumaczył Jarosław Pieniżek.

We czwartek po raz czwarty „Piękna z Nowego Yorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Morton, muzyka Gustawa Kerkera.

W piątek po raz pierwszy „Nowe bożyszcze“, sztuka w 3 aktach Franciszka de Curel; tłumaczył Władysław Paliński.

Z dniem 15 maja wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynają się będą o godzinie pół do ósmej.

## Z Izby sądowej.

(*Oszczerstwo*.)

Lwów, 11 maja.

W sobotę po południu toczyła się w tutejszym sądzie powiatowym S. III. w dalszym ciągu rozprawa karna przeciw agentom przedsiębiorcy cyrkowego Truzziego, pp. Opatowi i Stauberowi o oszczerstwo.

Po odczytaniu protokołu zeznań, jakie złożyli w przedmiocie magistratu oskarżeni Stauber i Opat, oraz sekretarz p. Dziubiński i dyktaryusz p. Sroczynski, postępowanie dowodowe zamknięto.

Bezpośrednio przed wydaniem wyroku oskarżeni złożyli do protokołu oświadczenie „że nigdy i przed nikim nie obwiniali p. Gryglaszewskiego, że żądał od nich „kubana“ w sprawie cyrkowej i nie posiadali go o to, iżby był zdolnym żądać „kubana“.

Oświadczenie to zobowiązali się ogłosić oskarżeni w pięciu lwowskich dziennikach.

W obec tego oświadczenia p. Gryglaszewski cofnął skargę a sędzia wydał wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 12-go maja. (*Kursa giełdy wiedeńskiej*). Losy: a) procentowe: Austriackie zakładu krajowego z oblig. pr. z roku 1880 3-prc. 267.—, Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 263.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4-prc. 500.—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 287-50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-prc. 254-60, Potyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 83.—, Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 107-25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432-25, Clary 40 zł. m. k. 173.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 74-50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74.—, Ofen 40 zł. 192.—, Palfy 40 zł. m. k. 189.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56-50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29-15, Losy fund. Areksięcia Rudolfa 10 zł. 80.—; Salma 40 zł. m. k. 234.—, Pożyczka Salzburga 20 zł. 77.—, Pożyczka St. Genosi 40 zł. m. k. 265.—, Losy komunalnem. Wiednia z 1874 r. 426-35.

Wiedeń, 12 maja. Targ zbożowy. (*Kursa w koronach i po 50 klg.*) Pszenica na jesień 8-02 do 8-03. Pszenica na wiosnę — do —. Pszenica na maj-czerwiec 8-89 do 8-90. Żyto na wiosnę — do —. Żyto na maj-czerwiec 7-38 do 7-40. Żyto na jesień 6-98 do 7.—. Kukurudza na maj-czerwiec 5-24 do 5-25. Kukurudza na lipiec-sierpień 5-32 do 5-33. Owies na wiosnę — do —. Owies na maj-czerwiec 7-32 do 7-33. Owies na jesień 6-12 do 6-14. Rzepak na sierpień-wrzesień 12-20 do 12-30. Rzepak na wrzesień-październik — do —. Rzepak na styczeń-luty — do —. Olej rzepakowy na kwiecień-maj — do —.

Usposobienie: z początku silne, potem słabsze. — Pogoda: pochmurno.

Budapeszt, 12 maja. Targ zbożowy. (*Kursa w koronach i po 50 klg.*) Pszenica na maj 8-74 do 8-73. Pszenica na październik 7-84 do 7-85. Pszenica na kwiecień — do —. Żyto na kwiecień — do —. Żyto na maj — do —. Żyto na październik 6-69 do 6-70. Owies na kwiecień — do —. Owies na maj — do —. Owies na październik 5-85 do 5-86. Kukurudza na maj — do —. Kukurudza na lipiec 5-04 do 5-05. Kukurudza na sierpień — do —. Kukurudza na październik — do —. Rzepak na sierpień 11-75 do 11-85.

Oferty na pszenicę mierne. — Chęć kupna: mierne. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: deszcz.

**Giełda towarowa.** Cukier surowy loco Aussig 17-70 do 17-80, loco Ołomuniec 17— do 17-10, loco Berno-Wiedeń 17-20 do 17-30, na czerwiec loco Aussig 17-80 do 17-90. Cukier w kosztach: *prima* 88-75 do 89—, *secunda* 88-25 do 88-50. Spirytus kontyngentowany: loco Wiedeń 36— do 36-50. Nafta kaukaska: *transito* Tryest 7-50 do 8—, galicyjska przezroczyta 32— do 32-50. (Ceny w koronach).

### Targ zbożowy.

**Lwów, 12go maja.** Waluta koronowa. Cena za 50 kg. loco Lwów. Pszenica gotowa 9-60 do 9-90, pszenica na termin 7-50 do 8—, żyto gotowe 6-80 do 7—, żyto na termin 5-25 do 5-75, owies obrotowy gotowy 7-60 do 7-90, owies roczny na termin — do —, jęczmień pastewny 5-75 do 6-25 jęczmień browarniczy 6-75 do 7-50, rzepak — do —, lnianka — do —, groch pastewny 7-25 do 7-50, groch do gotowania 8-50 do 13—, wyka 7-25 do 8—, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 6-50 do 6-75, hreczka 7-25 do 7-75, kukurudza nowa 6-25 do 6-40, kukurudza stara — do —, chmiel za 56 kilo — do —, konieczyna czerwona 45— do 60—, konieczyna biała 50— do 90—, konieczyna szwedzka 60— do 90—, tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy *paritas* Tarnopol 16-50 do 17—, za 50 litr. *paritas* Tarnopol na termin 15-50 do 16—, waranty — do —.

Uspodobienie słabe.

**Na targ w Podgórzu** doprowadzono dnia 9-go maja b. r. bydła rogatego 359 sztuk, cieląt 67 sztuk, nierogacizny 14 sztuk.

Placono za 100 kgr. bydła opasowego lepszej jakości od 64 do 68 koron, średniej jakości od 62 do 63 koron, cieląt od 64 do 85 koron, trzody od 80 do 84 koron.

## OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan, który w sobotę wieczorem powrócił do Budapesztu, zabawi tam do 27 b. m. poczem powróci do Wiednia i zamieszka w zamku Schönbrunn. Według dzienników wiedeńskich Najj. Pan w połowie czerwca wyjedzie na letni pobyt do Ischl.

*Fremdenblatt* donosi: W sobotę w południe odbyła się w Wiedniu w Ministerstwie spraw wewnętrznych Rada gabinetowa na której P. prezes gabinetu dr. Koerber zdał sprawę z ostatnich swoich rokowań z p. Szellem w sprawie ugody. Następnie dr. Koerber był na dłuższym posłuchaniu u Najj. Pana. Niewiadomo dotychczas nic pewnego kiedy odbędą się zapowiedziane z Budapesztu konferencyje austriackich i węgierskich ministrów.

Z Budapesztu donoszą, że sekretarzem stanu w węgierskim ministerstwie handlu zostanie hr. A. Wickenburg, dyrektor węgierskiego Banku kredyt. i były dyrektor węgierskich kolei państwowych.

Izba deputowanych sejmu węgierskiego po kilkudniowej dyskusji uchwaliła ustawę o kolejach bośniackich.

*Berzowyja* *Wiedomosti* omawiając mowę hr. Goluchockiego uważają za najważniejszą w niej ten ustęp, który był skierowany do Turcji i wyrażają nadzieję, iż Turcja to poważne upomnienie z ust kanclerza Austro-Węgier weźmie sobie do serca.

*Dziennik poznański* donosi, że kanclerz Buelow przesłał natychmiast p. Ministrowi hr. Goluchoowskiemu za jego *exposé* telegraficzne podziękowanie i powinszowanie.

Cesarz Wilhelm wystosował do namiestnika Alzacji i Lotaryngii reskrypt, w którym oświadcza, że chcąc dać nowy dowód swojej szczególnej życzliwości i zaufania do lojalnych i wiernych państwu uczuć ludności krajów przyłączonych napowrót do ojczyzny niemieckiej upoważnia namiestnika, aby porozumiał się w sprawie niesienia §. 10 ustawy z dnia 30 grudnia 1871 z kanclerzem państwa, który otrzymał już upoważnienie do przedłożenia Radzie związkowej odpowiedniego projektu ustawy.

Wzmiankowany paragraf, to tak zwany paragraf dyktatorski, który upoważnia naczelnika rządu krajowego, w tym razie namiestnika „do przedsięwzięcia na wypadek

niebezpieczeństwa zagrażającego spokojowi i porządkowi publicznemu bezwzględnie tych wszystkich zarządzeń jakie uzna za potrzebne i do rekwirowania, celem przeprowadzenia owych zarządzeń, sił zbrojnych“.

W Alzacji i Lotaryngii istniał dotychczas faktycznie stan wyjątkowy; na podstawie rzeczonoego paragrafu władze mogły każdej chwili wywalić osoby „niewygodne“, zawieszając dzienniki i t. d. Prasa berlińska uważa reskrypt cesarski za wyraźny dowód, iż stosunki w krajach przyłączonych są zupełnie skonsolidowane, że ze strony żywiołów grawitujących ku Francji, nie grozi już żadne niebezpieczeństwo i że polityka odwetu utraciła już zupełnie grunt w Alzacji i Lotaryngii.

*Norddeutsche Allg. Ztg.* stwierdza na podstawie informacji zasiągniętych ze źródeł urzędowych, iż nieprawdą jest, jakoby cesarz Wilhelm ofiarowywał kiedykolwiek przewodniczącemu stronnictwa centrum s. p. Lieberowi jakieś wysokie odznaczenie lub wysoki urząd.

Półurzędowo wyjaśniono, że rząd pruski podał wniosek o wyznaczenie 200, a nie 250 milionów marek na zakupno dóbr w dzielnicach polskich. *Pos. N. Nachr.* dodają, że w r. b. ukaże się tylko wniosek o wyznaczenie 100 milionów, a wniosek o wyasygnowanie dalszych 100 milionów dopiero w roku przyszłym. Prasa liberalna domyśla się w tym projekcie akcyi ratunkowej dla ziemianstwa niemieckiego w dzielnicach wschodnich i zwalcza go dość energicznie.

Na Wołyniu mieszkają — jak wiadomo — w zwartych masach koloniści niemieccy opłacający czynsz dziedzicom. Jeden z nich podniósł czynsz roczny z 200 na 335 kopiejek z dziesięciny. W skutek tego jak donoszą do dzienników berlińskich, powstało wśród Niemców ogromne wzburzenie, przyczem przyszło do krwawych starć. *Berl. Tageblatt*, obawia się, że mogą one spowodować ogólne środki represyjne przeciwko Niemcom w całej Rosyi.

Z Petersburga donoszą do berlińskiego *Local-Anzeigera*: Ks. Szachowski, szef złożonego zarządu prasowego, otrzymał dymisyę. Pada on ofiarą systemu, zainaugurowanego przez ministra Piłsuego, który uważał ks. Szachowskiego za mało sprężystego.

Sąd wojenny skazał mordercę ministra Sipiagina na karę śmierci przez powieszenie. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok przesłano do potwierdzenia cara.

Rosyjski minister wojny, generał Kuropatkin objeżdża Królestwo Polskie zatrzymując się przeważnie w różnych twierdzeniach i badając punkty strategiczne, przedewszystkiem nadgraniczne. Ogólnem jest przypuszczenie, że badanie punktów tych stoi w związku ze zdradą Grimma, który system obrony sprzedał jednemu z sąsiednich państw.

Co do samego Grimma krążą tak sprzeczne wieści o jego losach, o przebiegu samego śledztwa, o miejscu pobytu, że niepodobna reasumując to wszystko, dojść do pewnego wniosku. Prawdopodobnie jednak jest on w Petersburgu, a nie w Warszawie.

Generał Daragan, gubernator kaliski, jak donoszą dzienniki warszawskie, przenosi się do Petersburga, gdzie podobno otrzyma wyższe stanowisko.

Z Sofii piszą do *Politische Corresp.*, że szczerze i podyktowane widocznie życzliwość rady, jakie dał P. Minister hr. Goluchowski co do polityki bałkańskiej w swoim oświadczeniu, złożonem w komisji Delegacji austriackiej, wywarły w Sofii bardzo silne wrażenie i przypadły zupełnie do przekonania wszystkich rozsądnych polityków bułgarskich.

Z Sofii telegrafują: Komitet macedoński ogłasza plakatami zaproszenie na nabożeństwo żałobne za dusze 48 zabitych w ostatnim czasie Macedończyków. Obawiają się z tego powodu demonstracji.

Prasa paryska zajmuje się w tej chwili trzema sprawami, mianowicie ściślejszymi wyborami, które się odbyły wczoraj, katastrofą Martinique i oszustwem pani Humbert. O wyborach nadeszły już umieszczone poniżej pierwsze telegramy. Zniszczenie miasta St. Pierre, na Martinique jest prawdziwą tragedią natury. Dzienniki paryskie piszą, że cały świat cywilizowany odezwał tę straszną katastrofę a ożywiony uczuciem solidarności ludzkiej pospieszył z ofiarami dla pozostałej garstki nieszczęśliwego miasta. Sprawa pani Humbert zaczyna się przedstawiać jako kolosalne i genialne zarazem oszustwo; nie brak jej też i politycznego smaku, gdyż

osoby wnięszane w tę sprawę należą do znanych figur publicznych i grały rolę w politycznym świecie. J. Lemaitre mówił o niej na zgromadzeniu publicznem, atakując rząd. *Gaulois* także krytykuje gabinet i jego prezesa Waldeck-Rousseau, że znając sprawę jako dawny adwokat, wnięszany w nią przez trzy lata, nie użył interwencyi prawa.

Cała prasa konserwatywna i unionistyczna z zadowoleniem omawia mowę margr. Salisburyskiego wygłoszoną na otwarciu „ligi pierwiosnków“ jako znak niechybny, że rząd przy zawarciu pokoju nie będzie się kierował żadnym fałszywym sentymentalizmem, ale interesem państwa. *Times* pisze w tym samym duchu.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Kraków, 12 maja. (Tel. pryw.).** Klub słowiański odbył wczoraj posiedzenie pod przew. prof. Zdziechowskiego.

P. Zawiliński wygłosił zajmującą wykład o Słowenach. W dyskusyi zabierali głos p. Beaupré i Zdziechowski, który podnosił działalność i wysoki poziom pisma *Katol. Obzornik*.

**Kraków, 12 maja. (Tel. pryw.).** Od 10 rano tłum wyborców z małego handlu, mających wybrać 10 radnych, oblega magistrat. Agitacja jest niezwykle ożywiona. Na 1126 wyborców głosowało do południa blisko połowa. W głosowaniu weźmie udział bardzo wysoki procent, bo zapewne około 90 pr. O 5 po południu zacznie się skrutynium.

**Wiesbaden, 12 maja.** Cesarz Wilhelm wystosował do prezydenta republiki Loubeta, telegram z wyrazami współczucia z powodu katastrofy w St. Pierre i ofiarował 10.000 marek na dotkniętych katastrofą.

**Rzym, 12 maja. (Tel. pr.)** Dnia 23 maja przyjmie Papież na posłuchaniu szacha perskiego.

**Petersburg, 12 maja.** Nadprokurator Pobiedonoscew opuścił na pewien czas Petersburg.

**Zamek Loo, 12 maja.** Królowa przepędziła noc spokojnie. Od dziś wydawane będą biuletyny tylko raz dziennie.

**Kopenhaga, 12 maja.** Jerzy Brandes został mianowany profesorem literatury w uniwersytecie kopenhaskim.

**Barcelona, 12 maja.** Policja wtargnęła z nienacką na tajne zgromadzenie anarchistów i 37 osób aresztowała. Zgromadzeni zeznali, że obradowali nad rewizją pamiętnego „procesu Montjony“.

## Wybory we Francyi.

**Paryż, Według obliczenia Agencji Havasa, ścisłejsze wybory wydały następujące wyniki: konserwatystów 3, nacjonalistów 17, antyrządowych republikanów 16, republikanów 29, radykalistów 49, radykalnych socjalistów 40, socjalistów 21, t. zw. quezdystów (socyal.) 21. Podług dotychczasowych obliczeń skład Izby deputowanych będzie następujący: 50 konserwatystów, 59 nacjonalistów, 99 antyrządowych republikanów, 111 republikanów, 129 radykalistów, 90 radykalnych socjalistów, 43 socjalistów, 6 quezdystów.**

**Paryż, 12 maja.** Deputowany brazylijski Severo przedsięwziął dziś rano wzlot balonem. Balon eksplodował. Severo i wszyscy rowarżyszy zabici.

**Paryż, 12 maja.** Z dwudziestu ośmiu ściślejszych wyborów do Izby dep. z Paryża wyszło 19 ministeryalnych i 9 antyministracyjnych kandydatów. Ostatni zyskali zatem w Paryżu 3 mandaty.

Wśród wybranych przy ściślejszych wyborach znajdują się: Millerand, Leygues, Brisson, oraz b. ambasador we Wiedniu Lozé.

W Algierze przypadli wszyscy antysemitcy kandydaci.

**Paryż, 12 maja.** Przez cały dzień panował w mieście ożywiony ruch. W pewnej sekcji wyborczej przyszło do bójek, w których nacjonalista Georges Thiebaud i kilku innych osób odniosło obrażenia. Przyszło do bałaśliwej demonstracji przed redakcją dziennika *Libre parole*. Manifestanci stawili policji zajęty opór. 3 osoby aresztowano. Po północy zapanał zupełny spokój. Do awantur przyszło również w Marsylii gdzie bito szyby i strzelano z rewolwerów; aresztowano tam wielu osób. W Grenobli 1500 zwolenników kolektywizmu przyciągło do czerwonym sztandarem ulicami. Demonstrantów rozpuściła kawalerja, robiąc użytek z broni. I tu zarządcono liczne aresztowania.

**Paryż, 12 maja.** Dzienniki notują pogłoskę, iż Jules Lemaitre i inni podpisani na odezwie wyborczej, posiadającej gabinet, iż użył na cele wyborcze części pieniędzy, ja-

kie wyłudziła pani Humbert, będą ścigani w drodze karnosądowej.

## Wybuch wulkanu.

**Paryż, 12 maja.** Minister marynarki otrzymał od komendanta okrętu „Suchet“ telegram z Fort de France z doniesieniem, że komendant udał się w sobotę z brygadą marynarki do St. Pierre. Miasto przedstawia się jako jeden stos gruzów, pod którymi znajduje się tysiące ofiar. Część ludności z okolicy St. Pierre, która ocalała, zabrał komendant z sobą. Wulkan przedstawia wciąż jeszcze przejmujący groźny widok.

**Paryż, 12 maja.** Depesza z St. Lucia donosi, że północną część wyspy St. Vincent zniszczyła lawa. Żaden okręt nie może się zbliżyć do wyspy. Jak obliczają 200 osób jest zabitych. 60 osób zginęło od uderzenia piorunu.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń, 12 maja 1902.** — Giełda poranna. (*Vorbörse*). Godzina 10 minut 30. Marki 117-45, Renta majowa 101-75, Węgierska renta koronowa 97-65, Akcje austriack. Zakładu kredytowego 670-75, Akcje węg. Zakładu kredytowego 687—, Akcje Anglobanku 273-50, Akcje Unionbanku 548—, Akcje Bankvereinu 452-75, Akcje Länderbanku 427-50, Akcje Kolei państwowych 663—, Lombardy 56—, Akcje Kolei Elbethal 469-50, Akcje Fabryki broni —, Akcje tytoniowe —, Akcje Alpy 411-50, Akcje Rima Muranyi 513—, Akcje Praskiego Towarzystwa żel. —, Losy tureckie 107—, Ruble 253-75, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 97-10, 4 prc. Listy zastawne Banku kraj. 97—, 56 l. listy Tow. kredytowego ziemskiego 96—.

Uspodobienie: lepsze.

**Wiedeń, 12 maja 1902.** — Giełda południowa (*Mittagsbörse*). Godz. 12 min. 30. Marki 117-43, Renta majowa 101-75, Węgierska renta koronowa 97-75, Akcje austr. Zakładu kredytowego 670-50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 686—, Akcje Anglobanku 273—, Akcje Unionbanku 547—, Akcje Bankvereinu 452-50, Akcje Länderbanku 427-50, Akcje Kolei państw. 662-75, Lombardy 45—, Akcje kolei Elbethal 470-50, Akcje Fabryki broni 333—, Akcje tytoniowe —, Akcje Alpy 410-50, Akcje Rima Muranyi 513-50, Akcje Praskiego Towarzystwa żel. 1508—, Losy tureckie 107—, Ruble 253-75, 20-Franki —, Tramway —.

Uspodobienie: spokojne.

**Wiedeń, 12 maja 1902.** — Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min. 30. Akcje austriackiego Zakładu kredyt. 669-75, Akcje węgierskiego Zakładu kredyt. 684—, Akcje Anglobanku 270—, Akcje Unionbanku 544—, Akcje Länderbanku 427—, Akcje Bankvereinu 452-50, Akc. Bodeneredit 926—, Akcje galicyjsk. Banku hipotecznego —, Akcje Kolei państwowych 662—, Akcje Kolei Południowej 46—, Akcje Tramway A) 283-75, Akcje Tramway B) —, Akcje Kolei Elbethal 470—, Akcje Kolei Północnej 5780—, Akcje Kolei Czerniowieckiej 570—, Akcje Alpy 410—, Akcje Rima Muranyi 511-75, Akcje Praskiego Towarzystwa żel. 1504—, Akcje Fabryki broni 332—, Akcje Tureckie tytoniowe 291—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 97-65, Renta majowa 101-65, Austriacka Renta koronowa 99-55, Węgierska Renta koron. 97-65, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 96-50, 4 prc. Listy Banku krajowego 97—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 96-25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 100-60, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 110—, 4-prc. Gal. Obligacje propinacyjne 99-25, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 97-50, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 94—, Losy tureckie 106-75, Marki 117-35, Ruble 253—.

**Berlin, 12 maja.** — Giełda poranna (*Vorbörse*). Akcje kredytowe 210-50, Towarzystwo dyskontowe 183-75.

Uspodobienie: słabsze.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki

Kancelarya
Adwokata Dr. Godlewskiego

przeniesiona
na ul. Teatralną 1. 3, telefon Nr. 471.

Lekarz chorób kobiecych, akuszer i operator
Dr. M. Weinreb

b. długoletni asystent kliniki ginekologicznej prof.
Landaua w Berlinie ordynuje od 3-5 po południu
ul. Sykstuska 1. 23.

Docent Uniwersytecki
Dr. Roman Rencki

były asystent kliniki lekarskiej uniw.
Jagielińskiego i lwowskiego ordynuje
w chorobach wewnętrznych
od godz. 3-5 ul. Kraszewskiego 1. 3.
Telefon 588.

50.000 koron wynosi główna wygrana
loterii aktorskiej. Zwracamy uwagę Szan. naszych
czytelników, że ciągnięcie odbędzie się niedo-
władnie dnia 19. czerwca 1902, i zostaną wszelkie
wygrane od d. stawców w gotówce wypłacone po
odciągnięciu 10%.

Dr. A. Z. Kołaczowski

po odbyciu specjalnych studyj na
klinikach we Lwowie i Berlinie ordy-
nuje od 15. kwietnia do 1. paździer-
nika w Karlsbadzie Stadt Athen vis
à vis kolonnady Mühlbrunn.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
Szelligi-Lyszkiewiczza
inżyniera
Lwów - Marcina 29,

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środ-
kiem, najbardziej zawilgcone ściany w po-
mieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Dr. W. Kretowicz
ordynuje jak zwykle w Karlsbadzie mieszka
Kaiserstrasse Haus Warschau.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12. maja 1902
HOTEL GEORGE.
PP. Ksz. L. Puzyna z Narola, Hr. S. Komo-
rowski z Siekierzy, FML. J. Morawietz z Wiednia,
C. Obermayer z Jarosławia, Landray z Kolonii,
A. Potocki z Podola rosyjskiego, J. Jurystowski
z Królestwa, A. Fedorowicz z Klebanówki, B. Lazare
z Paryża, M. Kosielski z Rosji.

Wystawy i Muzea.

Muzeum imienia Lubomirskich.
W dni powszednie otwarte od godziny 9 d.
1 z południa, we wtorek i piątek od godziny
3 do 5, a w niedzielę przed południem po
godziny 11 do 1.

Nieustająca wystawa zjednoczonego
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we
Lwowie, przy placu św. Ducha 1. 10, pierw-
sze piętro, jest otwarta codziennie od godziny
10 przed południem do godziny 5 po południu.

Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal.
w dni powszednie 60 hal. - Dla członków
wstęp wolny.

Nieustająca wystawa wyrobów prze-
mysłu krajowego otwarta codziennie w domu
niegdyś Biesiadeczkich (przy placu Halickim).
Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piąt-
tek, w inne dni 20 hal. - Wszystkie przed-
mioty na sprzedaż.

Zakład narodowy im. Ossolińskich.
Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9
rano do godziny 2 po południu z wyjątkiem
niedzieli i świąt uroczystych. - Gabinet mon-
et i medalii polskich otwarty jest dla zwie-
dzających codziennie w godzinach urzędowych,
a nadto we wtorki i piątki także od godziny
3 do 5 po południu.

Muzeum przemysłowe miejskie
otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków)
od godziny 9 rano do godziny 3 po południu,
w niedzielę i święta od godziny 10 rano do
godziny 1 z południa. - Biblioteka muzealna
otwarta codziennie od godziny 11 przed po-
łudniem do godziny 3 po południu w niedzielę
i święta od godziny 10 do godziny 1). -
Wstęp w dni powszednie 40 hal., w nie-
dzielę wolny.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table with columns for 'Lwów, dnia 12. maja 1902.', 'I. Akcje za sztukę.', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligacje za 100 kor.', 'IV. Losy.', 'V. Monety.'

Table with columns for 'Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.', 'B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).', 'C. Obligacje kolejowe.', 'D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).', 'E. Obligacje indemnizacyjne.', 'F. Inne publiczne pożyczki.'

Table with columns for 'Gal. pożycz. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.', 'G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).', 'H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.', 'J. Losy (za sztukę).'

Table with columns for 'Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.', 'K. Akcje banków (za sztukę).', 'L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.', 'M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.', 'N. WEKSLA.', 'O. WALUTY.'

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 11. maja 1902.

Table with columns for 'A. Ogólny dług państwa.', 'Jednolity dług państwa w banknot.', 'Jednolity dług państwa w srebrze.'

W sprawie konwersyi

Akcyi kolei Karola Ludwika raczą się właściciele tychże akcyj porozumieć
z domem bankowym

SOKAL & LILLEN

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

ROZWIĄZANIE URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17.268. (1939 2-3)
C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia, iż dnia 9. listopada 1891 w Brodach zmarł Salomon Mehlisak bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ spadkobiercy zmarłego tut. sądowi nie są znani, przeto wzywa wszystkich, którzyby do spadku tego jakie prawo dziedziczenia mieli, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu do spadku tego się zgłosili i prawny tytuł do spadku wykazali, gdyż w przeciwnym razie postępowanie spadkowe z ustanowionym kuratorem dr. Wagnerem, adw. w Brodach ze zgłoszonymi spadkobiercami, którzy prawny tytuł do spadku wykazą, przeprowadzone, a część nieobjęta ewentualnie cały spadek jako bezdziedziczone Państwu przynależnym będzie.
Brody, dnia 29. października 1895.

podstawie ustawy do spadku po ś. p. Janie Michalewskim zmarłym 25. stycznia 1895 w Hucie pieniaczkiej i wzywa się ją, by się zgłosiła i oświadczenie do spadku wniosła, gdyż przeciwnie po roku spadek przez kuratora przyjęty i aż do wykazania jej śmierci lub wczesnego się zgłoszenia w sądzie zachowany będzie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żałosce, dnia 23. lutego 1901.

plywie rzezonego terminu weksel ten za nie-
ważny i amortyzowany zostanie uznany.
Przemysł, dnia 11. kwietnia 1902.

odnośnych weksli, przedłożyli sądowi te weksle
inaczej po upływie tego czasu weksle te za
pozbawione mocy prawnej uznane będą.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 22. kwietnia 1902.

**Licytacje**

L. cz. E. 71/7 (2) (3910 3-3)  
Zobowiązani Rozalia Ciemięgow i spół.  
w Grochowie.

Dnia 18. czerwca 1902 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr 27 oddział IV. sądu tutejszego, licytacja 1) całej realności lwh. 359 w Grochowie na 1237 kor. 50 hal. i 2) 8/12 części realności lwh. 360 w Grochowie z przynależnościami na 1251 kor. 84 hal. ocenionych.

Najniższa cena, niższej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1) 825 kor., ad 2) 834 kor. 56 hal.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w Sądzie tutejszym, w biurze Oddz. IV. Nr. 28.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Mielec, dnia 29. kwietnia 1902.

L. cz. E. XXI. 120/2 (10) (3881 3-3)

Dnia 18. czerwca 1902 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 6, odbędzie się licytacja realności pod lk. 2353/4 we Lwowie położonej wyk. hip. l. 179/III. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa objętej. Wartość domu czynszowego oceniono na 25.653 kor. 40 hal., przynależności tegoż na 671 kor. 20 hal., wartość budynków gospodarczych na 5433 kor. 80 hal., przynależności na 12 kor. 50 hal., wartość gruntu niezabudowanego 2980 kor., przynależności tegoż na 32 kor. 94 hal.

Najniższa oferta, niższej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 17.311 kor. 92 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XXI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXI.  
Lwów, dnia 24. marca 1902.

L. 30.727 (3880 3-3)

**O b w i e s z c e n i e.**  
Celem wydzierżawienia majątności Kuźmina górna i dolna w powiecie dobromilskim należącej do fundacji stypendyjnej imienia śp. Ryszarda Pięścirowskiego, rozpisuje się niniejszem koncertację ofertową.

Oferty pisemne, opiewające na sześciolatnią dzierżawę od 1. lipca 1902 do 30. czerwca 1908 należy wnieść na ręce kuratora powyższej fundacji Wgo Stanisława Gniewosza, wiceprezesa galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie pod l. 19 ul. Trzeciego Maja zamieszkałego najdalej do dnia 31. maja 1902 włącznie.

Do ofert opieczetowanych należy załączyć wadium w gotówce, książeczkach kas oszczędności lub papierach publicznych dających bezpieczeństwo popularne, obliczonych wedle kursu z dnia złożenia, wszelako nie wyżej od ich imiennej wartości. Wadium wynosić ma przynajmniej dziesięć procent (10%) ofiarowanej kwoty czynszu jednorocznego. Jako minimalną cenę ustanawia się kwotę czterech tysięcy (4000) koron rocznie.

Ogólne warunki dzierżawy niniejszej majątności, którym się ofercie wyraźnie podać należy, mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w burze dyrektora kancelarii Wydziału krajowego (gmach sejmowy, drugie piętro, Nr drzwi 78).

Z Wydziału krajowego.  
We Lwowie, dnia 5. maja 1902.

G. Zl. E. 618/1 (30) (3944 2-3)

Auf Betreiben der Firma Teltscher & Glattauer, findet am 21. Mai 1902 Vormittags 10 Uhr bei den unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. VIII., die Versteigerung der Realität Grundbuchs Einlage Zl. 1036 der Catastralgemeinde Czortków-Wygnanka sammt Zubehör.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft sammt Zubehör ist auf 16.476 Kronen bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 8285 Kronen 50 Heller, unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs-Hypothekenauszug, Catastrerauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kaufplätzen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. VIII. während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigen sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirks Gericht, Abtheilung V.  
Czortków, am 3. April 1902.

L. 16.362 (3812 2-3)

**O b w i e s z c e n i e.**  
W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościniec państwowy podolski w Złoczowskiem okręgu budowniczym w latach 1903 i 1904 odbędzie się dnia 27 maja 1902 w c. k. Starostwie w Złoczowie licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1903 dostawić się mającego wynoszą: za 1250 m<sup>3</sup> w cenie fiskalnej 8289 kor. 40 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempłową na 1 kor. i we wadium wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami koren i halery.

Ofertant winien na blankiecie na właściwym miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 29. kwietnia 1902.

L. cz. E. 608/2 (4) (3902 2-2)

Na żądanie Adolfa Wachsmanna, odbędzie się dnia 27. maja 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, licytacja realności lwh. 16 Gorlice objętej Jakoba Ehrreicha własnej.

Półowa nieruchomości, wystawiona na licytację, jest oceniona na 7805 kor. 92 hal.

Najniższa cena wynosi 3902 kor. 96 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Gorlice, dnia 26. kwietnia 1902.

L. cz. E. 545/00. (14) (3911 1-3)

Na żądanie Skarbu Państwa zastąpienego przez Prokuratorę Skarbu we Lwowie, odbędzie się dnia 10. czerwca 1902 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 w Nisku, licytacja realności lwh. 112 gm. Jassa bez przynależności.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1440 kor.

Najniższa cena wynosi 960 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Nisko, dnia 23. kwietnia 1902.

L. cz. E. 1545/2 (12) (3891 1-3)

Na żądanie Lei Safir urodz. Monies w Tarnopolu, odbędzie się dnia 27. czerwca 1902 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 w Tarnopolu, licytacja należących do nieobjętej masy spadkowej bhp. Chsima Monies, zastąpieniej przez kuratora adw. dra Horowitza w Tarnopolu, części realności, a mianowicie: a) 7/96 części wyk. hip. l. 20 kat. gm. Tarnopol, b) 7/384 części wyk. hip. l. 20 kat. gm. Tarnopol, c) 3/96 części wyk. hip. l. 20 kat. gm. Tarnopol, d) 7/192 części wyk. hip. l. 20 kat. gm. Tarnopol, e) 7/96 części wyk. hip. l. 20 kat. gm. Tarnopol, f) 7/384 części wyk. hip. l. 20 kat. gm. Tarnopol.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione a to ad a) na kwotę 1850 kor. 52 hal., ad b) 462 kor. 56 hal., ad c) na 793 kor. 8 hal., ad d) 925 kor. 26 hal., ad e) 1850 kor. 52 hal. i ad f) na 462 kor. 56 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 925 kor. 26 hal., ad b) 231 kor. 28 hal., ad c) 396 kor. 54 hal., ad d) 462 kor. 63 hal., ad e) 925 kor. 26 hal. i f) 231 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zarazem jako z ustawą zgodne niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Tarnopol, dnia 21. kwietnia 1902.

L. 11.364. (3964 1-3)

**O b w i e s z c e n i e.**  
W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościniec państwowych w krakowskim okręgu budowniczym w latach 1903, 1903 i 1904 odbędzie się dnia 30. maja 1902 w c. k. Starostwie w Krakowie licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mające w roku 1902 wynoszą:

W sekcji Podgórze	2684 kor. 34 hal.
Kraków	746 " 79 "
Zator	3514 " 27 "
Ogółem	6945 kor. 40 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których c. k. Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempłową na 1 kor. i we wadium wynoszące 5% kwoty fiskalnej z wyrażeniem opustu z cen fiskalnych nie tylko cyframi ale i literami.

Ofertant winien na blankiecie na właściwym miejscu podać sekcję drogową i ofiaro-

wany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcję drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcji drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcji drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcji drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 29. kwietnia 1902.

L. cz. E. 1822/1 (4) (3985)

Dnia 30. maja 1902 godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 4, licytacja posiadłości ziemskiej lwh. 215 ks. gr. gm. Podegrodzie obszaru 12 arów 54 m<sup>2</sup>.

Nieruchomość jest oceniona na 240 kor. Najniższa cena wynosi 180 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Dla niewiadomego z miejsca pobytu dłużnika Michała Gomułki ustanawia się kuratorem adw. Edwarda Seuchtera w Starym Sączu, który będzie przez zastępywał dopóki się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Stary Sącz, dnia 15. kwietnia 1902.

L. cz. E. 316/1 (45) (3952)

Na żądanie Wojciecha Knapa, syna Mateusza i Katarzyny Knapowej w Ziemniowie, odbędzie się dnia 5. czerwca 1902 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja realności lwh. a) 143 i b) 32 ks. gr. gm. kat. Ziemniów objętych składających się z parcel gruntowych w obszarze ad a) 26 ar. 90 m. ad b) 2 ha. 77 ar. 1/2 m.

Nieruchomości są ocenione ad a) na 161 kor. 40 hal., ad b) na 2518 kor. 67 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 80 kor. 70 hal., ad b) 1259 kor. 34 hal., poniżej tej cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Radomyśl, dnia 14. kwietnia 1902.

L. cz. E. 186/2 (9) (3941)

6. czerwca 1902 godzina 10 przed południem sala 12, odbędzie się licytacja realności lwh 1) 58, 2) 69, 3) 103 gminy Gorzków.

Realność 1) z gruntami 1431<sup>2</sup> s. z domem mieszkalnym i chlewami oceniona na 2395 kor. 50 hal., 2) z gruntami 1033<sup>2</sup> s. oceniona na 516 kor. 50 hal., 3) z gruntami 86<sup>2</sup> s. oceniona na 51 kor.

Najniższe ceny 1) 1597 kor., 2) 344 kor. 33 hal., 3) 34 kor.

Warunki i akta do przejrzania.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Bochnia, 1. maja 1902.







**Przegląd**

udzielonych przez Władze administracyjne I. instancyi względnie przez c. k. Namiestnictwo w czasie od 1. stycznia 1902 do końca marca 1902 na podstawie §. 96 a. ustawy z 8. marca 1885 Dz. p. p. 22 pozwoleń na przedłużenie czasu pracy ponad 11 godzin dziennie.

Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysł.	Miejsce zatrudnienia	Dozwolone godziny		Okres pozwolenia	Ilość zatrudnionych robotników	Uwaga
				Ilość	ponad normalny czas pracy			
C. k. Starostwo w Białej	Karol Hess	fabryka wyrobów włókiennych	Biała	2	11	3 tygodnie	100	Apretur
	Rudolf Weill	fabryka mebli z giętego drzewa	Buczko-wice	2	11	3 tygodnie	133	
	Blankstein & Rappaport	fabryka sukna	Mikulińce	2	11	3 tygodnie	24	tkactwo
	Sternkel und Gulcher	fabryka sukna	Biała	1	11	3 tygodnie	125	tkactwo
	Rudolf Weill	fabryka mebli z giętego drzewa	Buczko-wice	2	11	12 tygodnie	143	Apretura

C. k. Namiestnictwo.

We Lwowie, dnia 6. maja 1902.

L. cz. 695 gm. Nawsie 6,2 (3954)  
Aleksandrowi Jabłońskiemu w hipotecznej sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Ropczycach ma być doręczoną uchwała z dnia 8. stycznia 1902 l. cz. 16/2 którą dozwolono intabulacji prawa własności realności lwh. 695 ks. gr gm. kat. Nawsie na rzecz Antoniego Gawrona.  
Ponieważ niewiadomo, gdzie Aleksander Jabłoński przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Antoniego Regulę w Nawsiu.  
Tenże kurator zastępywać będzie Aleksandra Jabłońskiego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Ropczyce, dnia 22. kwietnia 1902.

L. cz. Cw. 1134/2 (1) (3969)  
Przeciw Mikołajowi Durdela, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Buczaczu pozew o 390 kor.  
Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.  
Celem strzeżenia praw Mikołaja Durdela, ustanawia się p. dra Ostermanna, adw. w Stanisławowie kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie tegoż pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.  
Stanisławów, dnia 18. kwietnia 1902.

L. cz. C. I. 106,2 (1) (3980)  
Przeciw Maryi Senegównej, Katarzynie Żołyńskiej i Józefie Żołyńskiej, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Kulikowie przez Józefa Hermeliona we Lwowie pozew o uznanie za zgasłą przez przedawnienie pretensyi 40 zgr. 13 ct. z pn. intabulowanej w stanie biernym połowy ciała hipotecznego lwh. 10 ks. gr. gm. Kulików i wykreślenie prawa zastawa dla tej pretensyi.  
Celem strzeżenia praw Maryi Senegównej, Katarzyny Żołyńskiej i Józefy Żołyńskiej, ustanawia się p. Jana Rastawieckiego c. k. notariusza w Kulikowie kuratorem.  
Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Kulików, dnia 1. maja 1902.

L. 1181 (3920)  
**OGŁOSZENIE.**  
W myśl § 30 ust. o reprezentacji powiatowej podaje się do powszechnej wiadomości opodatkowanych, że zamknięcia rachunków powiatowych za rok 1901 przez komisję kontrolującą zbadane, wyłożone zostają z dniem dzisiejszym przez dni 14 do przeglądu w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.  
Z Wydziału powiatowego.  
Tarnów, dnia 6. maja 1902.

**Firmy.**

L. 43.772 (3986)  
**Obwieszczenie.**  
W rejestrze A dla klas zapomogowych prowadzonym w c. k. Namiestnictwie została wpisana z dniem 11. marca 1902 „Zarejestrowana kasa zapomogowa Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników katolickich z siedzibą w Sieniawie koło Jarosławia“.  
Celem tej kasy jest ubezpieczenie na wypadek choroby członków rzeczywistych Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników katolickich w Sieniawie, tudzież wszelkiej czeladzi pracującej w przedsiębiorstwach samoistnych członków tego Stowarzyszenia, wreszcie ubezpieczenie na wypadek śmierci członka kasy pozostałej rodzinie odprawy pieniężnej na koszt pogrzebu.  
Jako pierwszy Zarząd kasy funkcyjnie obecny wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników katolickich w Sieniawie, a mianowicie  
Pp. Władysław Łaniecki, majster murarski w Sieniawie jako prezes,  
ks. Tomasz Włazowski, poseł do Rady Państwa jako zastępca prezesa,  
Bronisław Łaniecki, przedsiębiorca budowlany jako kasyer,  
Michał Michalski, kupiec, jako zastępca kasyera,  
Adam Łaniecki, majster murarski, jako sekretarz,  
Michał Radymski, podmajstrzy murarski, jako zastępca sekretarza;  
wreszcie członkowie Wydziału: Jan Łaniecki, Franciszek Łaniecki, Kasper Skotnicki, przedsiębiorcy budowlani; Antoni Michalski i Józef Gasiorowski, podmajstrzy murarscy.

Co się podaje do publicznej wiadomości.  
Z c. k. Namiestnictwa.  
Iwów, dnia 4. maja 1902.

L. cz. Firm. 63/2 (3859)  
**Ogłoszenie.**  
Wpisano w rejestrze dla firm pojedynczych i spółkowych.  
Siedziba firmy: Brody.  
Brzmienie firmy: Leizer Ber Balban.  
Zmiana firmy na: L. B. Balban & Leon Balban.  
Zakład główny: w Brodach.  
Przedmiot przedsiębiorstwa dotąd: handel produktami surowymi.  
Obecnie: handel produktami surowymi.  
Wstąpił: Leon Balban.  
Skutkiem tego spółka handlowa jawna od dnia 1. stycznia 1902.  
Upoważniony do zastępstwa: L. B. Balban i Leon Balban, każdy ze spółników osobno.  
Data wpisu: 20. kwietnia 1902.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.  
Złoczów, dnia 20. kwietnia 1902.

L. cz. Firm. 63/2 (3928)  
**Obwieszczenie.**  
Wpisano do rejestru dla firm pojedynczych.  
Peczenizyn c. k. koncesjonowana apteka Juliana Nowickiego w Peczenizynie.  
Data wpisu: 23. kwietnia 1902.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.  
Kołomyja, dnia 23. kwietnia 1902.

L. cz. Firm. 87/2 (3852)  
**Wpis firmy pojedynczej.**  
Wpisano do rejestru dla firm pojedynczych.  
Siedziba firmy: Schodnica.  
Brzmienie firmy: Bronisław Jakliński.  
Przedmiot przedsiębiorstwa: apteka w Schodnicy.  
Posiadaacz (L): Bronisław Jakliński w Dębicy zamieszkały.  
Data wpisu: dnia 26. kwietnia 1902.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 26. kwietnia 1902.

G. Zl. Firm. 298/1 Einz. I 59 (3856)  
**Löschung einer Firma.**  
Gelöscht wurde — im Register für Einzel-Firmen.  
Sitz der Firma: Ustrzyki dolne.  
Firmawortlaut: G. Straetz, właściciel tartaku, parowego (Dampfsägmühlbesitzer).  
Betriebsgegenstand: Dampfsägemühle.  
Datum der Eintragung: 2. Mai 1902.  
K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abtheilung IV.  
Sanok, am 28. April 1902.

L. cz. Firm. 141 Stow. I. 14/46 (3858)  
**Obwieszczenie.**  
Wpisano do rejestru stowarzyszeń przy firmie: „Darlehens- und Handelsverein in Probuźna, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“, że dnia 30. stycznia 1902 w miejsce ustępujących dwóch członków Dyrekcji Józefa Mendla 2 im. R. sen. zweiga i Pinkasa Sommer, — Munisch Blum, handlarz zboża w Probuźnie i Samuel Ringel, kupiec w Probuźnie na resztujący jeszcze okres dwuletni dyrektorami wybrani zostali.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Tarnopol, dnia 5. kwietnia 1902.

L. cz. Firm. 78,02 (3851)  
Samborski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy ogłasza, że w rejestrze stowarzyszeń wpisał na członków dyrekcji Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Borysławiu Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką na dalszy okres tryletni t. j. do końca grudnia 1904 wybrani zostali dotychczasowi dwaj jej członkowie, a mianowicie: Izidor Rotenberg i Moses Lindenbaum, zaś w miejsce dotychczasowych członków dyrekcji Herscha Heszela i Szame Hanela nowi dwaj członkowie dyrekcji dr.

Dawid Berman, lekarz i Wolf Trauber, przemysłowice, obaj w Borysławiu zamieszkałi.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 19. kwietnia 1902.

G. Zl. Firm. 49/2 (3929)  
**Kundmachung.**  
Im Genossenschaftsregister wird bei der Firma „Credit- und Sparverein in Kolomea, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“ die Eintragung verfügt, dass bei der am 11. Februar 1902 abgehaltenen XX. ordentlichen Generalversammlung der obgedachten Genossenschaftsvereines an Stelle des verstorbenen Directors Isak Brettl Herr Aron Samuel Brettl auf auf die Dauer bis zur nächsten stattfinden den XXI. ordentlichen Generalversammlung gewählt worden ist.  
K. k. Kreis- als Handelsgericht Abtheilung II.  
Kolomea, den 21. April 1902.

L. cz. Firm. 317/2 XVII. 93/47 (3848)  
**Obwieszczenie.**  
C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza, że z rejestru handlowego dla firm pojedynczych wykreślono następujące firmy:  
1) „M. Dembitzer“ interes spedycyjny i komisowy w Krakowie z powodu zaniechania;  
2) „Szwecja Bruke Till-s“ przedsiębiorstwo żyzienek w Krakowie z powodu śmierci właścicielki;  
3) „Henryk Tornau“ młyny amerykańskie w Dobczycach z powodu zaniechania;  
4) „Jozef Eisen“ dzierżawa prawa propinacji w Radłowie z powodu zaniechania.  
Kraków, dnia 25. kwietnia 1902.

L. cz. Firm. 248/2 Spół. III. 32 (3845)  
**Zmiany i dodatki do wpisanych już firm spółkowych.**  
Wpisano w rejestrze dla firm spółkowych.  
Siedziba firmy: Kraków.  
Brzmienie firmy: „Bracia Kronengold“ po niemiecku „Brüder Kronengold“.  
Przedmiot przedsiębiorstwa handel zbożem Unowy małżeńskie spółkiw Abrahama Kronengolda z Esterą z Gruderów Kronengoldową z daty Kraków 11. października 1896 i Jakóba Kronengolda z Deborą z Katiszów Kronengoldową z daty Lwów 11. czerwca 1898 roku.  
Kraków, dnia 15. kwietnia 1902.

**Doniesienia prywatne.**

Poleca  
**Kefir** Mleczarnia Przeworska  
we Lwowie ul. Hetmańska 1. 8,  
Plac Smolki 1. 5.

**„MASKA“**  
dwutygodnik, zamieszcza kolorowane ilustracje w stylu modnym, sylwetki, wiersze, nowele treści lekkiej, wiersze oryginalne i tłumaczone.  
„Maska“ wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca pod redakcją **Emila Holoda**. — Prenumerata kwartalna 2 kor. — Prenumerować można we wszystkich Agencyach dzienników, w księgarniach i w Administracyi „Maski“ Lwów.

**Kundmachung.**  
Das Comitet der Wolf Kessler'schen Heirats-Ausstattungs-Stiftung gibt bekannt, dass im Jahre 1902 eine Heirats-Ausstattung aus dieser Stiftung an ein armes israelitisches Mädchen aus der Verwandtschaft des Stifters im Alter von 15 bis 30 Jahren zu verleihen ist.  
Die Bewerberinnen haben ihre Gesuche längstens binnen 30 Tagen, von der dritten Verlautbarung dieser Kundmachung in der „Gazeta Lwowska“ gerechnet, beim Rabbinen zu Żurawno einzureichen, und Nachweise über folgende Punkte beizubringen:  
1. ihr Alter, ihren Geburtsort und ihre Zuständigkeit,  
2. ihre Verwandtschaft mit dem sel. Stifter Wolf Kessler;  
3. ihre Armuth;  
4. ihren unbescholtenen Lebeswandel;  
5. ihre alifällige Elternlosigkeit.  
**Wolf Kessler'sche Stiftungs Comitet.**

